Cena numeru zł 15

MŁODZI IDĄ

—Organ Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR—

Nr 20 - WARSZAWA - DNIA 23-go MAJA 1948 R.



Wiosna tego roku przyszła uczeinie. Bujne zboża wróżą polskim rolnikom dobry plon. W tej chłopskiej chacie zamieszka dostatek i radość

Bojownik idei jedności proletariatu

W rocznicę śmierci tow. Adama Próchnika

„Ludzie przestali się bać. Wkroczyliśmy bowiem w nową epokę. Znamieniem minionej — była bierność, znamieniem nowej — jest walka". (Lewy Tor 1.V.1936 r.).

Tak pisał o walce klasy robotniczej w r. 1936 towarzysz Adam Próchnik, wielki bojownik idei socjalizmu, który przez całe swoje życie, początkowo jako uczeń, później jako nauczyciel, pisarz i polityk był gorącym rzecznikiem socjalizmu.

Słowa, które głosił, stały się dziś przewodnią ideą socjalizmu polskiego.

„Siła państwa musi opierać się na mocnych charakterach. Szkoła mocnych, twórczych charakterów nie może być bierna, ani apolityczna wobec współczesnej rzeczywistości i musi podjąć bezwzględną walkę z wszelką formą wychowanego w szkole dyktatury lizuchowstwa i zdrady, karierowiczowstwa i braku przekonań".

Biernej apolityczności przeciwstawił tow. Adam Próchnik czynny, twórczy socjalizm całego swego życia. Przekonania socjalistyczne, które wyniósł z domu rodzicielskiego, przeszczepia potem na grunt szkolny. W organizacji szkolnej „Promień" we Lwowie wysuwa się na pierwsze miejsce. Zawsze czynny, pełen energii i zapału dla sprawy, doskonały mówca, staje się już wtedy bojowym działaczem reprezentującym org. „Promień" na zjazdach i w komisjach międzyszkolnych.

Jako młody „promienisty" staje tow. Adam na czele manifestacji szkolnej protestującej przeciwko prześladowaniom młodzieży przez austriackiego nauczyciela, którego postępowanie piętnuje śmiało, wygłaszając w obecności władzy policyjnej protestacyjne przemówienie.

W roku 1912 wstępuje na wydział humanistyczny - historię uniwersytetu lwowskiego. Lata studiów uniwersyteckich to dalsze lata walki o socjalizm.

Swoje prace historyczne poświęca specjalnie bojownikom o wolność i socjalizm: Waryńskiemu, Wróblewskiemu, Okrzei, Daszyńskiemu i wielu innym, nie pomija również udziału kobiet w polskim ruchu socjalistycznym.

„Bohaterskie, ofiarne walki o wolność, twarde, bezwzględne represje, uderzające w każdy niemal dom w Polsce i niszczące jego spokój, czyniły nie tylko z kobiety, ale niemal z każdego dziecka, działaczy politycznych. Gdy mężczyźni ginęli w walkach, szli do więzień, na katorgę, na wygnanie, kobiety musiały brać w swe ręce nie tylko kierownictwo domu, ale i ster spraw publicznych. Od samego zarania polskiego ruchu socjalistycznego kobieta stanęła w szeregach walczących". (Kobiety w polskim ruchu socjalistycznym).

W czasie wojny 1914 — 1918 roku tow. Adam Próchnik zostaje aresztowany za działalność narodowościową i tylko dzięki upadkowi Austrii udaje mu się uniknąć kary śmierci.

Po wojnie prowadzi czynną akcję oświatową i społeczną, jako nauczyciel i radny miejski w Piotrkowie. W roku 1928 występuje na szeroką arenę polityczną, zostaje posłem na Sejm z listy PPS. Za swoje bojowe wystąpienia w sejmie, zwłaszcza w sprawie niezależności szkolnictwa i złych uposażeń oświatowców jest pozbawiony praw nauczycielskich. Mimo to nie ustaje w walce i pracy.

Tow. Adam jest typem działacza niesłychanie pracowitego i czynnego. Całe swoje twórcze życie — książki, broszury, niezliczone ilości artykułów i referatów, poświęca jednemu zagadnieniu — walce i pracy dla klasy robotniczej. Był nie tylko wybitnym, rozmiłowanym w przeszłości historykiem ruchu, był równie wielkim politykiem, który dążył do zjednoczenia całej lewicy społecznej w walce z sanacją i faszyzmem.

„**Front ludowy** — pisze tow. Próchn k — **musi objąć wszystkie u .upowania robotnicze, chłopskie i inteligenckie, stojące na stanowisku walki z faszyzmem i przekształcenia ustroju".** (Lewy Tor — 1.IV.36).

Był politykiem, który potrafił z błędnych poglądów wysnuwać trafne, realne wnioski na przyszłość.



„Faszyzm toczy zacięty, brutalny bój z socjalizmem. Ale walczy on tylko z socjalizmem, jako ruchem politycznym i tylko w tej walce może mieć przejściowo sukcesy. Ale nie może on stoczyć walki z socjalizmem, jako z tendencją rozwoju społecznego, nie może jej stoczyć z żadnymi szansami. I tu leżą źródła jego nieuniknionej klęski". (Lewy Tor 20.I.36).

„Socjalizm współczesny wyciąga z tego dwa zasadnicze wnioski, które zresztą w teorii były już przewidywane w poprzedniej epoce parlamentarno-demokratycznej:

1) że przejście od kapitalizmu do socjalizmu nie może dokonać się na drodze ewolucyjnego przekształcenia państwa kapitalistycznego na socjalistyczne, że metody walki tzw. demokratycznej, przynosząc pewne korzyści w epoce, która się kończy, nie prowadzą do samego celu, że przewrót polityczny musi poprzedzić przekształcenie form gospodarczych.

2) że rewolucja nie kończy się z chwilą zdobycia władzy, ale rozciąga się na cały okres, który po tym momencie nastąpi, że rewolucyjne metody rządzenia trwają tak długo, póki rewolucja nie spełni swego zasadniczego celu, którym jest przebudowa ustroju społecznego". (Lewy Tor I.35).

Po przybyciu do Warszawy w r. 1932 zamieszkuje w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ośrodku ruchu socjalistycznego. Bierze czynny udział w życiu kulturalno - oświatowym osiedla, stając na czele Stowarzyszenia wzajemnej pomocy lokatorów — „Szklanych domów" WSM.

Jego praca na terenie WSM dąży do przyspieszenia procesu połączenia klasy robotniczej:

„Spółdzielnia jest idealnym terenem współdziałania, jest szkołą współżycia różnych kierunków rozdartego sporami ideowymi obozu klasowego. I powiedzieliśmy sobie: tyle jest terenów, gdzie ścierają się i uwydatniają różnice, dzielące ten obóz, niechaj będzie także taki teren, gdzie na wierzch wydobędą się te czynniki, które go łączą. A przecież są one ważniejsze od tych, które dzielą". (Życie W. S. M.)

We wrześniu 1939 roku podczas oblężenia stolicy, Próchnik dla podtrzymania ducha bojowników, wygłasza płomienne przemówienia przez radio.

W okresie okupacji jako nauczyciel - socjalista organizuje szereg zespołów, wygłasza referaty naświetlające sytuację polityczną, wykłada historię i zasady socjalizmu. Jako historyk staje na czele komisji historycznej, która zbiera wszystkie przejawy zbrodni hitlerowskich w Polsce.

W Instytucie Pamięci Narodowej istnieje dokument - notatnik dr. Adama Próchnika z r. 1939/40, w którym szczegółowo, dzień po dniu zostały spisane wszystkie zbrodnicze czyny okupanta. Notatnik, to długa lista aresztowań, wyroków śmierci i rozstrzeliwań.

Przeciwko terrorowi okupanta Polska wystąpiła pracą podziemną. Obeznany od swoich najmłodszych lat z ruchem konspiracyjnym, tow. Adam Próchnik oddaje się pracy nielegalnej wydając na powielaczu jedno z pierwszych pism podziemnych.

Na zjeździe lewicowych grup socjalistycznych dnia 1-go września 1941 roku powstaje organizacja „Polskich Socjalistów". Tow. Próchnik zostaje wybrany na przewodniczącego Komitetu Centralnego, podejmując utworzenie jednolitofrontowego ruchu w skali ogólnopolskiej. Tym tematom poświęca teraz cały swój zapał i energię. W czasie najbardziej aktywnej pracy, po jednej z konferencji debatującej nad złączeniem ruchu socjalistycznego, umiera nagle. Serce, którym ogarniał przez całe życie ogrom spraw klasy robotniczej, które pracowało nadmiernie nad utrwaleniem i zwycięstwem idei socjalizmu, ustało nagle, zatrzymując bieg życia tego najbardziej czynnego myśliciela i teoretyka socjalizmu polskiego.

Polska demokratyczna złożyła hołd pamięci swojego wielkiego obywatela. W dniu 12 października 1947 roku nad grobem tow. Adama Próchnika na cmentarzu wolskim odbyła się uroczystość dekorowania pośmiertnie tow. Adama krzyżem Grunwaldu I-szej klasy.

Premier tow. Cyrankiewicz, sekretarz generalny PPS w przemówieniu swoim nad grobem powiedział:

„Droga torowana przez myśl Adama Próchnika stała się drogą, którą może dziś maszerować ogromna armia Polskiej Partii Socjalistycznej, armia budowniczych realnego Socjalizmu. Stała się polską drogą do Socjalizmu".

„Ileż zdecydowania, konsekwencji i siły ideologicznej czerpać będziemy w naszych trudnych historycznych zmaganiach, z myśli i idei, które współkształtował Adam Próchnik.

„Dlatego powiedzenie, że Adam Próchnik żyje wśród nas — nie jest frazesem — tylko jest prawdą".

„Bo żyje wśród nas jego myśl — pomaga nam jego myśl — jest częścią międzynarodowej ideologii socjalistycznej i przyczynia się do tego, że Socjalizm, w szczególności Polska Partia Socjalistyczna, taka, jak on ją chciał widzieć, jest świadoma swoich zadań, świadoma swojej roli i świadoma swojej siły, że będzie Partią Jednolitego Frontu, a więc polskiej drogi do Socjalizmu, że będzie partią międzynarodowej walki o pokój, a więc Niepodległości Polski, że będzie partią zwycięstwa Socjalizmu".

Jadwiga Szałan

Kompromitacja rządu USA

We wtorek, dnia 4 maja zjawił się u ministra spraw zagranicznych ZSRR, Mołotowa, ambasador USA, Bedell-Smith i z polecenia swego rządu oznajmił, że rząd Stanów Zjednoczonych w intencji zmniejszenia napięcia politycznego w świecie, pragnąłby polepszenia stosunków amerykańsko-radzieckich i w tym celu proponuje przeprowadzenie rokowań.

W niedzielę, dnia 9 maja min. Mołotow przyjmuje ambasadora amerykańskiego ponownie i oznajmia mu treść odpowiedzi rządu radzieckiego, zawierającą zgodę na propozycje amerykańskie. We wtorek, dnia 11 maja, rząd radziecki publikuje treść propozycji amerykańskiej i odpowiedzi radzieckiej. Ambasador Bedell-Smith odczuwa natychmiast nagłą potrzebę... urlopu i niezwłocznie wyjeżdża na wypoczynek do Francji, po drodze składając oświadczenie, że „nie spodziewał się, iż rząd radziecki opublikuje treść propozycji amerykańskiej". Tego samego dnia Truman, a następnie Marshall — oświadczają, że wprawdzie rząd amerykański „przedstawił rządowi radzieckiemu swój punkt widzenia na sprawy międzynarodowe, ale... rząd amerykański wcale nie ma zamiaru prowadzić z rządem radzieckim rokowań dwustronnych". Wreszcie Marshall oświadcza, że właściwym terenem dla współpracy radziecko-amerykańskiej jest... ONZ, Rada Bezpieczeństwa i Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie.

Przebieg tych wydarzeń wskazuje na niewątpliwy brak dobrej woli i szczerości ze strony amerykańskiej. Rząd USA liczył widocznie na to, że przez „opakowanie" niejako jego propozycji w długi spis złośliwych i nieuzasadnionych zarzutów pod adresem polityki radzieckiej, skłoni rząd radziecki do schowania propozycji amerykańskiej w głębi biurka dyplomatycznego. W ten sposób rząd amerykański mógłby nadal spokojnie prowadzić swą politykę antyradziecką na zewnątrz, za kulisami prowadzić tajne rokowania, aby w dogodnej dla siebie chwili wyskoczyć z „dokumentem", mającym świadczyć, iż „widzicie, my Amerykanie, szukaliśmy zgody, ale Związek Radziecki jej nie chciał".

Cała ta, dość naiwna kombinacja, spaliła na panewce. „Znakomici" dyplomaci amerykańscy nie przewidzieli, że rząd radziecki nie tylko poda do wiadomości całego świata treść propozycji i „zarzutów" amerykańskich, ale zarazem przygwoździ ich „wartość" jasną i szczerą argumentacją.

Ta prowokacyjna historia udowodniła raz jeszcze poczucie własnej słabości wśród kierowniczych czynników Stanów Zjednoczonych. Nie mogą oni nie dostrzegać, jak bardzo niepopularna jest wśród szerokich mas obywateli amerykańskich i mas całego świata ich polityka wrogości do Związku Radzieckiego oraz wynikająca z tej polityki — propaganda. Nie umiejąc i nie chcąc wyrzec się tej polityki, a w obawie przed jej skutkami, przede wszystkim w obliczu wyborów prezydenckich, w naiwnej intrydze szukają pretekstu do usprawiedliwienia się. Powoływanie się na autorytet ONZ, Rady Bezpieczeństwa i Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, ośmiesza ich i kompromituje do reszty. Przecież cały świat wie doskonale, że to właśnie USA usiłowały zniszczyć autorytet ONZ i Rady Bezpieczeństwa przez utworzenie „Małego Zgromadzenia", przecież cały świat wie, że to właśnie USA systematycznie dążyły do zlikwidowania czterostronnych organów kontroli w Niemczech, udaremniwszy faktyczną działalność Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie.

Zestawienie tych faktów wystarcza, aby zdać sobie sprawę z rozmiarów nieznanej w dziejach dyplomacji, kompromitacji rządu Stanów Zjednoczonych.

7 DNI w Polsce i na Świecie

W ogniu i krwi powstało państwo żydowskie

Zbrojna interwencja anglosasów

W ogniu i krwi narodziło się w Palestynie państwo żydowskie Izrael.

Na osiem godzin przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego, została ogłoszona zgodnie z rezolucją Generalnego Zgromadzenia ONZ proklamacja nowego państwa na uroczystym posiedzeniu Żydowskiej Rady Narodowej w Tel-Avivie.

Granice państwa będą otwarte dla wszystkich imigrantów żydowskich. Państwo żydowskie zapewni rozwój kraju na zasadach wolności, sprawiedliwości i pokoju, zagwarantuje całkowitą równość społeczną i polityczną swych mieszkańców niezależnie od rasy, wyznania lub płci oraz całkowitą wolność nauczania i kultury.

W skład tymczasowego rządu żydowskiego wszedł jako premier i minister obrony narodowej — Ben Gurion, tekę ministra spraw zagranicznych objął Shertok, ministra spraw wewnętrznych — Grynbaum.

Pierwszy dzień niepodległego państwa żydowskiego upłynął wśród huku bomb lotniczych i w atmosferze mobilizacji całej ludności żydowskiej do obrony przed inwazją wojsk Egiptu, Transjordanii i Syrii, które przekroczyły granice Palestyny.

Stolica Izraelu — Tel-Aviv — była czterokrotnie bombardowana. Oddziały egipskie wdarły się na 50 km w głąb kraju.

Jednocześnie zamknięta została nadzwyczajna sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ, zwołana celem rozpatrzenia sytuacji w Palestynie. Sesja ta zakończyła się praktycznie niczem. Pozostała więc w mocy uchwała ONZ z 29 listopada 1947 r. w sprawie podziału Palestyny.

Jak wiadomo, W. Brytania wbrew ówczesnym uchwałom Generalnego Zgromadzenia nie wpuściła do Palestyny Komisji ONZ i nie przekazała Żydom w przewidzianym terminie portu dla imigracji zwiększyła natomiast dostawy [illegible] dla państw arabskich. Stany Zjednoczone, z reguły nie dotrzymujące swych zobowiązań i tym razem nie odstąpiły od tych „szczytnych zasad" i w marcu br. wycofały swe poparcie dla planu podziału Palestyny, proponując nowy plan powiernictwa.

Obecna zbrojna akcja wojsk egipskich, syryjskich i transjordańskich, odbywająca się wbrew uchwałom ONZ, jest wyraźnie inspirowana i wspomagana przez anglosaskich imperialstów.

Oto co pisze na ten temat nawet prasa anglosaska. (Przytaczamy za „Robotnikiem").

Lilie Shultz w tygodniku „Nation" stwierdza:

„Natychmiast po powzięciu uchwały o podziale Palestyny Anglia rozpoczęła sabotaż podziału, przy zachęcie Departamentu Stanu, poparciu państw arabskich i bierności niektórych członków Komisji Palestyńskiej".

„Obecna sytuacja w Palestynie jest wynikiem współpracy Departamentu Stanu z brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych. Uwydatniło się to w zakazie wywozu broni ze Stanów Zjednoczonych do Palestyny; w fakcie, że Departament Stanu nie uprzedził państw arabskich, iż nie będzie tolerował ich akcji zbrojnej; w czynnej propagandzie Departamentu Obrony Narodowej, wskazującej na potrzebę zdobycia nafty Bliskiego Wschodu dla celów wojennych i na niebezpieczeństwo cofnięcia przz Arabów koncesji naftowych; w oskarżeniu o brak patriotyzmu tych Amerykanów, którzy wypowiadają się za podziałem Palestyny".

Nie zaciemni tego obrazu ogłoszone przez Trumana uznanie de facto nowego państwa przez Stany Zjednoczone. Ta rzekoma zmiana frontu USA w sprawie palestyńskiej, ma wszelkie znamiona demagogicznego wybiegu Prezydenta, któryby pragnął za wszelką cenę ratować swe szanse wyborcze.

Dla demokratycznej i pokojowej opinii jest jasne, że możliwość pokojowego ułożenia stosunków żydowsko-arabskich warunkuje całkowite wyplenienie zaborczych wpływów angielskich i amerykańskich z tego kraju.

W budowie pokoju światowego

Układ Handlowy Polska — ZSRR

W wyniku pertraktacji, toczących się w Moskwie między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR i polską delegacją handlową dnia 13 maja rb. został podpisany protokół, ustalający wzajemne dostawy towarowe na 1948 r. w ramach „Umowy o wzajemnych dostawach towarów w latach 1948 — 1952" z dnia 26 stycznia.

Ustalono iż wartość dostaw w 1948 r. wyniesie ponad 110 milionów dolarów z każdej strony.

Związek Radziecki ma dostarczyć Polsce: bawełnę, rudę żelazną, chromową i manganową, metale kolorowe, produkty naftowe, traktory i samochody, chemikalia i inne towary.

Polska eksportować będzie do ZSRR: wyroby włókiennicze i dziane, konfekcję, cynk i blachę cynkową, cement, wagony kolejowe i koks, szkło i porcelanę, papier i wyroby papiernicze, chemikalia i inne.

Min. Clementis o współpracy polsko-czechosłowackiej

Nowym dowodem pogłębiającej się stale współpracy między Polską a Czechosłowacją, była wizyta delegacji rządu czechosłowackiego z ministrem spraw zagranicznych Clementisem i ministrem komunikacji Petrem na czele. Wizyta ta zakończyła się przejęciem przez delegację rządową czechosłowackiej strefy wolnocłowej w porcie szczecińskim.

W wywiadzie udzielonym sprawozdawcy dyplomatycznemu Socjalistycznej Agencji Prasowej minister Clementis, oceniając rozwój stosunków polsko-czechosłowackich oraz sytuację międzynarodową, powiedział m. in.:

Współpraca nasza jest nie tylko bardzo korzystna dla naszych dwóch narodów, ale także dla zapewnienia pokoju w Europie.

We współpracy tej nie ma nic ukrytego — żadnych pozostałości starej tajnej dyplomacji, jest to polityka ludowa i współpraca, która liczy się z interesami narodu obu państw. Jestem przekonany, że gdyby zasady te znalazły zastosowanie w ogólnej polityce międzynarodowej, w krótkim czasie nie byłoby żadnego problemu, którego nie można by rozwiązać.. W każdym razie zniknęłaby wojenna propaganda i sztucznie utrzymywana psychoza wojenna, z którą spotykamy się na Zachodzie.

Najlepszym dowodem tego jest echo, które znalazła wymiana poglądów między rządem ZSRR i USA w szerokich masach całego świata. Poczynając od konferencji paryskiej w polityce międzynarodowej, a szczególnie w polityce Stanów Zjednoczonych przejawiają się coraz wyraźniej rewizjonistyczne tendencje, co do podstawowych zasad postanowień i umów, zawartych w okresie wojny i w pierwszym okresie powojennym i w jawnym popieraniu sił reakcyjnych, które doprowadziły do wojny.

Minister Petr oświadczył przedstawicielowi SAP m. in.:

Czechosłowacja ma wiele do ofiarowania Polsce. W najbliższym czasie dostarczymy Polsce milion par czeskiego obuwia ponad przewidzianą umową handlową dostawę dwu milionów. Na podstawie innej umowy dostarczymy Polsce w przeciągu trzech miesięcy 4.000 samochodów produkcji czechosłowackiej marki „Skoda — Tudor".

— Czechosłowacki 5-letni plan gospodarczy przewiduje budowę zapory wodnej na Odrze, w miejscowości Koźle, co umożliwi zwiększenie ruchu tranzytowego.

Jedność ruchu zawodowego gwarantuje pokój i postęp

W Rzymie zakończona została sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, na której jednogłośnie uchwalono rezolucję domagającą się od rządów gwarancji przestrzegania i rozwoju praw związkowych oraz rezolucję dotyczącą sytuacji Zw. Zawod. w Niemczech.

Sekretarz generalny Federacji — Saillant stwierdził, że w toku dyskusji ujawniło się wyraźnie zjednoczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych. Ma to zasadnicze znaczenie — powiedział Saillant — dla pokoju i postępu socjalnego świata.

W swym sprawozdaniu, sekr. gen. podkreślił, że w wielu krajach wolność ruchu zawodowego została zdławiona. Zw. Zaw. postawiono poza prawem i powołano związki „rządowe", będące jedynie bezwolnym narzędziem w ręku reakcji. Do krajów tych należą: Hiszpania, Grecja, Iran, Brazylia, Chile, Indie, Egipt, Portugalia, Argentyna, Chiny, Malaje, Birma, Cejlon. Komitet wykonawczy posyła braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności zw. zaw. tych krajów, walczącym bohatersko w obronie wolności demokratycznych i praw robotniczych do lepszego życia.

Komitet wykonawczy uchwalił następnie przyjęcie zasady jednakowej płacy za jednakową pracę dla mężczyzn i kobiet.

W sprawie sytuacji zw. zaw. w Niemczech, komitet wykonawczy potwierdził decyzje poprzednie, które przewidują utworzenie Biura Porozumiewawczego Św. Fed. Zw. Zaw. dla związków niemieckich oraz przyznanie delegatom niemieckich zw. zaw. koniecznych ułatwień tak, aby mogli wywiązać się ze swych funkcyj we wszystkich czterech strefach okupacyjnych. Witając uchwałę w sprawie utworzenia Rady Centralnej niemieckich zw. zaw., Komitet stwierdził, że decyzja ta przyczyni się do realizacji jedności niemieckiego ruchu zawodowego oraz stanie się ważnym czynnikiem w dążeniu do politycznego i gospodarczego zjednoczenia Niemiec.

Podczas dyskusji nad sprawą grecką, delegat jugosłowiański wezwał wszystkich obecnych do zorganizowania w swych krajach wielkich manifestacyj protestacyjnych

Obóz zdrady narodowej

Przed Sądem Wojskowym w Warszawie toczy się proces zdrajców narodu i państwa polskiego — członków prezydium Stronnictwa Narodowego, działającego wespół z obcymi agenturami na szkodę Ludowej Polski.

Przewód sądowy w tym procesie, jak i w poprzednich procesach ONR, WIN itp., udowodnił raz jeszcze, że interesy narodowe są nierozerwalnie związane z ruchem postępowym, że obóz wstecznictwa występujący pod szyldem „narodowym" był w rzeczywistości obozem zdrady narodowej. Terror, walka z reformami społecznymi, morderstwa dokonywane na działaczach demokratycznych, współpraca z hitlerowcami w czasie okupacji, a wywiad na rzecz kapitalistycznych mocarstw zachodnich w okresie powojennym, sabotaż odbudowującego się ze zniszczeń wojennych kraju — oto w telegraficznym skrócie podany, niechlubnym bilans działania endecji, której tradycję zdrady miała zakorzenioną od momentu swego powstania, kiedy to zaprzedała się interesom carskiego zaborcy.

Proces prezydium S. N., odsłonił jeszcze raz kulisy polityki anglosaskiego emisariusza Mikołajczyka, który jako „ludowiec" pragnął legalizacji S. N., sądził bowiem, że w ten sposób endecja utworzy w parlamencie prawo skrzydło, pozwalając jemu, Mikołajczykowi na swobodniejsze prowadzenie podziemnej roboty. Tak się zazębiają interesy wszelkiego wstecznictwa. Świadectwo temu dają dowody zeznane oraz zeznania świadków i oskarżonych w procesie. Niechaj się nad tym zastanowią ci, co mieli jeszcze jakiekolwiek złudzenia.

Papież Pius XII za przywróceniem Niemcom polskich Ziem Odzyskanych

Sprawa listu papieża Piusa XII do biskupów niemieckich wzburzyła cały naród polski — w tej liczbie szerokie rzesze polskiego społeczeństwa katolickiego.

Dotychczas nie rozporządzaliśmy pełnym tekstem listu Papieża. Przed paru dniami nakładem katolickiego tygodnika literackiego „ODRA", wydawanego przez katolickich pisarzy polskich na naszych Ziemiach Zachodnich, ukazała się pt. „PAPIEŻ PIUS XII DO BISKUPÓW NIEMIECKICH" broszura, zawierająca przekład **pełnego tekstu listu Papieża.**

Polecamy tę broszurę uwadze wszystkich naszych Czytelników oraz całej patriotycznej młodzieży polskiej. Z braku miejsca zamieszczamy tylko niektóre fragmenty listu Papieża oraz słowa wstępnego do broszury, pióra wybitnego katolickiego pisarza polskiego, ob. **Zdzisława Hierowskiego.**

Do bolesnej tej sprawy jeszcze wrócimy. Na razie ograniczamy się do oświadczenia: **bez względu na to, kto by nie domagał się przywrócenia Niemcom polskich Ziem Odzyskanych — odpowiedź całego narodu i całej młodzieży polskiej brzmi: ZIEMIE TE NIEGDYŚ NASZE — ZAWSZE BĘDĄ NASZE!**

(REDAKCJA)

Z LISTU PAPIEŻA PIUSA XII DO BISKUPÓW NIEMIECKICH

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia 1947 r. i przy Nowym Roku biskupi niemieccy przesłali Ojcu Świętemu życzenia, podkreślając szczególnie nierozerwalny związek Kościoła w Niemczech ze stolicą Apostolską.

Papież Pius XII odpowiedział na te listy w dniu 1. XII. 1948 r. pismem, skierowanym do wszystkich niemieckich kardynałów i biskupów, z którego podajemy dosłownie następujące fragmenty:

SERCE I TROSKA PAPIEŻA — Z NIEMCAMI

„Pozostawiamy Waszej rozumnej ocenie, w jaki sposób zechcecie podać Nasze słowa do wiadomości powierzonego waszej pieczy ludu chrześcijańskiego który wśród niewypowiedzianych doświadczeń i cierpień czasów obecnych ma podwójne prawo do tego, by widzieć, że serce i Pasterska troska Namiestnika Chrystusa są przy nim blisko".

NALEŻY ZAPOMNIEĆ O ZBRODNIACH NIEMIECKICH

„Nie będziemy przestawali apelować publicznie, a jeszcze bardziej w poufnych doradach do rozsądku i sumienia świata i czołowych ludzi, jak również do poczucia braterstwa wiernych i dawać im do zrozumienia, że w takiej sytuacji, jaką mamy obecnie, planowa, nawet połączona z ofiarami walka z nędzą w Niemczech i innych krajach, odczuwających braki, jest wspólnym obowiązkiem wszystkich krajów i ludów, które mają jeszcze możność wspomagania innych, i że nawet w tych wypadkach, jeśli w latach wojny doznały one ze strony niemieckiej cierpień najcięższych i najbardziej okrutnych, powinny okazać się na tyle wielkoduszne, by zapomnieć o przeszłości i zarówno wam, jako też całej Europie i całej ludzkości dać nadzieję na lepsze jutro pod znakiem miłości".

NIEMCY WINNI WRÓCIĆ NA POLSKIE ZIEMIE ODZYSKANE

„Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługiwali uchodźcy ze Wschodu, którzy przymusowo i bez odszkodowania wysiedleni zostali ze swojej ojczyzny na wschodzie i przesiedleni na niemieckie obszary strefowe.

Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tyle prawna, gospodarcza i polityczna strona tego bezprzykładnego w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście obawiamy się, że wyrok jej będze surowy. Wiemy oczywiście, co wydarzyło się w czasie lat wojny na rozległych obszarach od Wisły do Wołgi. Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi *) i skazać ich na nędzę? Czyż ofiary tego odwetu nie są w swej przytłaczającej większości ludźmi, którzy nie brali udziału w wyżej wspomnianych wydarzeniach i przestępstwach, którzy nie mieli na nie wpływu? I czy postępowanie to było politycznie i gospodarczo uzasadnione, jeżeli pomyśli się o koniecznościach życiowych ludu niemieckiego, a szerzej ponadto o zapewnieniu dobrobytu całej Europie. Czyż jest to może nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzeć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć".

„BÓG UJMIE SIĘ ZA WAMI"

„W dniach, kiedy działaliśmy w waszej ojczyźnie, poznaliśmy i nauczyliśmy się cenić wierność i gorliwość w wierze katolików wschodnio-niemieckich. Jakże żywe jest w Nas jeszcze od r. 1926 wspomnienie dumnej manifestacji katolickiej Niemiec we Wrocławiu, która przecież w gruncie rzeczy była przeglądem sił niemieckiego katolickiego Wschodu, „żywołowym wyrazem katolickiego myślenia i wiernych oddania Kościołowi i Papieżowi", jak to wtedy Sami głęboko przejęci, pisaliśmy po powrocie z Wrocławia do Berlina do Jego Eminencji Kardynała Adolfa Bertrama. Tylko z żałością możemy wspominać dzisiaj te dnie w obliczu okrutnego losu, jaki spotkał w międzyczasie ludność wschodnio-niemiecką.

Katoliccy uchodźcy ze Wschodu powinni wiedzieć, że więzy, łączące ich dzisiaj z Głową Kościoła, są jeszcze ściślejsze, aniżeli te, które łączyły ich wtedy z Jej Przedstawicielem...

...Mówimy do was wszystkich, szczególnie jednak do uchodźców ze wschodu słowami św. Piotra: „Skłońcie się w pokorze pod potężną dłonią Boga, by wysłuchał On was w swoim czasie. Złóżcie na Niego wszystkie swoje troski, ponieważ On ujmie się za wami" (1. Piotr. 5, 6, 7)".

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA NIEMIEC

„Katolickim Niemcom, które przystępują do odbudowy gospodarczej, duchowej i religijnej pod znakiem Kettelera nie powinno braknąć poparcia wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na to, czy znajdą się oni w ich własnym szeregu, czy też w szeregach innych, ani tym więcej błogosławieństwa wszechmocnego Boga.

W pełnym otuchy oczekiwaniu udzielamy wam, ukochani synowie i czcigodni bracia, waszym współpracownikom, waszemu duchowieństwu i całemu waszemu wierzącemu ludowi, darząc was zawsze tą samą ojcowską miłością, Apostolskiego błogosławieństwa, o które prosiliście.

Dan w Rzymie, u Św. Piotra, 1 marca 1948 r., w dziesiątym roku Naszego Pontyfikatu.

PAPIEŻ PIUS XII".

Według tekstu czasopisma „Petrusblatt" (gazeta kościelna dla biskupstwa berlińskiego) nr 16 z dn. 18. IV 1948 r.

★

A oto fragmenty ze słowa wstępnego Zdzisława Hierowskiego:

STAN FAKTYCZNY

„Od dnia zakończenia drugiej wojny światowej, katolicy polscy z niepokojem śledzili rosnące zbliżenie między Stolicą Apostolską a Niemcami. Szczególnie bolesnym echem odbijać się w Polsce musiały te wypowiedzi Papieża Piusa XII, które okazywały współczucie „cierpiącym" Niemcom, ujmowały się za ludnością niemiecką, wysiedloną z polskich ziem zachodnich — przemilczając niesłychane cierpienia narodu polskiego, negując polskość ziem po Odrę i Nysę.

Stanowisko, jakie w sprawie wschodniej granicy Niemiec zajęła Stolica Apostolska, było w pełni wykorzystane dla podsycania rewizjonistycznych tendencji niemieckich, w których przodującą rolę odgrywają elementy, związane z obozem hitlerowskim.

Z powojennych wypowiedzi papieskich na tematy niemieckie uwagę całej Polski zwrócił ogłoszony w kwietniu 1948 r. przez prasę niemiecką list osobisty Ojca św. Piusa XII do biskupów niemieckich. Stanowi on najwymowniejszy dowód tego, jak omawiane stosunki watykańsko-niemieckie są bliskie i jak daleko sięgają ich konsekwencje...

...List Piusa XII potępia po raz pierwszy **w sposób otwarty i zdecydowany** oddanie Polsce ziem historycznie, a w dużej mierze także i etnicznie polskich, ziem, które dawały Niemcom bazę wypadową przeciwko Polsce i wschodniej Europie.

Papież podaje w wątpliwość polityczny i gospodarczy sens tego rozwiązania i wyraża nadzieję, że sprawa dawnych ziem niemieckich na wschodzie jest sprawą otwartą".

Pius XII wspomina obszernie w swym liście pobyt swój we Wrocławiu w r. 1926, w czasie, gdy jako **kardynał Pacelli** sprawował funkcję nuncjusza apostolskiego w Berlinie. Pisze, że miał wówczas sposobność poznać siłę i głębię wiary katolików ze wschodnich Niemiec, że wzbudziła ona w nim zachwyt. Te wrocławskie wspomnienia zatruwa dziś Ojcu św. żal nad okrutnym losem, jaki spotkał w ostatnich latach ludność wschodnio-niemiecką. Jako pociechę przesyła tej ludności słowa zapewnienia, że czuje się dzisiaj, jako Głowa Kościoła, silniej z nimi związany, niż wówczas, gdy bawił wśród niej, jako przedstawiciel papieża.

Słowa te, to drugi szczególnie mocny i szczególnie serdeczny fragment listu, obok stwierdzenia wstępnego, że chrześcijańska ludność Niemiec w swym obecnym cierpieniu i doświadczeniach, jakie na nią spadają, ma podwójne prawo do tego, by widzieć, że serce i pasterska troska papieża są przy niej blisko".

DWIE MIARY

„Polska jest krajem katolickim. Obok Włoch i Hiszpanii uchodziła zawsze i uchodzi za najbardziej katolicki kraj Europy.

Polska jest krajem, który z rozpętanej przez Niemcy drugiej wojnie światowej **poniósł najcięższe procentowo straty w ludziach i doznał największych zniszczeń.**

Naród polski najostrzej doświadczył na sobie okrucieństwo tej wojny, najgłębiej został poniżony i najdotkliwej uciemiężony. Daremnie jednak szukalibyśmy w licznych wypowiedziach Ojca św. Piusa XII w okresie dziewięciu lat Jego pontyfikatu słów, równie serdecznych, równie współczujących, równie głębokim przepojonych miłosierdziem, skierowanych do narodu polskiego i do polskich katolików.

Stwierdzić możemy nawet coś wręcz przeciwnego. Przy niezmiennych i długoletnich sympatiach dla Niemiec **osobisty stosunek Ojca św. do Polski i Polaków był zawsze oziębły, a w niektórych wypadkach wręcz nieprzychylny.** Nawet ostatnia wojna tych dwóch miar zmienić nie zdołała, mimo, że naród niemiecki obciążył się niezliczonymi zbrodniami, a Polacy stali się jego najkrwawszą ofiarą.

Raczej silniej jeszcze zarysowała się różnica tych miar, skoro z jednej strony sympatia, a z drugiej niechęć wyraziły się w tym ostatnim liście Piusa XII stanowiskiem, mającym wyłącznie na oku dobro i szczęście Niemców oraz agresywnych Niemiec, a godzącym w sprawę podstawową dla polskiej racji stanu i dla pokoju Europy, najbardziej żywotną dla naszego narodu, w sprawie naszych granic na zachodzie i północy.

...Rozpiętość tych dwóch miar zarysowuje się jeszcze wyraźniej, gdy zestawimy owe pełne serdecznego ciepła słowa listu, skierowanego do katolików „wschodnio-niemieckich" ze stosunkiem Papieża Piusa XII, jako nuncjusza w Berlinie, a następnie kardynała stanu przy Piusie XI do **zamieszkujących te same ziemie katolików polskich.**

Działacze polscy w Niemczech, którzy (jak np. Edmund Osmańczyk) z bliska obserwowali działalność kard. Pacellego, jako nuncjusza w Berlinie, podkreślają zgodnie **nieprzychylny dla Polaków kierunek prowadzonej przez niego polityki.**

Związany bliskimi więzami z arcybiskupem Wrocławia, kardynałem Bertramem, kardynał Pacelli nie tylko nie dostrzegał losu Polaków na tych ziemiach, ale **udzielał poparcia akcji germanizacyjnej i w tym kierunku wpływał na stanowisko Watykanu.**

O STANOWISKO KATOLIKÓW POLSKICH

„List do biskupów niemieckich jest dokumentem, w którym Ojciec św. Pius XII zajął w stosunku do podstawowego zagadnienia Polski stanowisko zdecydowanie stronnicze i nieprzychylne.

Wynika ono zarówno z Jego zadawnionych sympatii proniemieckich, jak również z ogólnej linii, po jakiej, pod wpływem pewnych czynników międzynarodowych (przede wszystkim amerykańskich) idzie Stolica Apostolska w polityce europejskiej.

„List Papieża Piusa XII został w pełni wykorzystany przez Niemców i nabrał międzynarodowego rozgłosu, budząc przesadne i na fałszywych przesłankach oparte współczucie dla Niemców, oraz niechęć do narodu polskiego, który w jego świetle wyrósł nagle na wielkiego i okrutnego krzywdziciela „biednych i nieszczęśliwych" Niemców, którzy niczym nie zawinili.

Ktoś musi to naprawić i zdziałać, by przez mieszanie polityki z religią przestano szkodzić Polsce, by w Watykanie umiano liczyć się z jej interesami i jej racją stanu w nie mniejszej mierze, niż z interesami Niemiec"

---

*) faktycznie z polskich Ziem Odzyskanych przesiedlono do Rzeszy 3.155.000 Niemców (przyp. red.)

JEDNOŚĆ MŁODEGO POKOLENIA TO PRZYSZŁOŚĆ POLSKI LUDOWEJ

OD SZKOŁY do warsztatu

NOWE FORMY SZKOLNICTWA MUZYCZNEGO

Jedną z bardziej palących kwestii powstałego po wojnie nowego resortu państwowego, jakim jest Ministerstwo Kultury i Sztuki, była sprawa zreformowania szkolnictwa muzycznego. Tkwiące przed wojną w ramach referatu muzycznego Min. Wyznań Relig. i Oświecenia



Publicznego, pozbawione szerszych możliwości rozwojowych, przedstawiało się ono następująco:

Państw. szkoły muzyczne 3, ilość uczni 1438, niepaństw. szkoły muzyczne 132, ilość uczni 9642. Razem szkół 135, ilość uczni 11080.

Wydane w r. 1946 zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki ustaliło nowe formy szkolnictwa, dostosowanego do nowej polskiej rzeczywistości i wynikającego z zapotrzebowania społecznego. W wyniku tej reformy szkolnictwo obecne dzieli się na dwie kategorie: a) szkoły zawodowe, b) szkoły niezawodowe zwane umuzykalniającymi. Stworzenie nowego typu szkoły, szkoły umuzykalniającej, to jedna z ważnych zdobyczy demokratycznych, to zerwanie z dotychczasowym elitaryzmem kultury muzycznej i udostępnienia tej kultury najszerszym i najbardziej pokrzywdzonym masom społecznym.

Po trzyletniej intensywnej pracy — szkolnictwo dzisiejsze może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Na terenie kraju w chwili obecnej znajduje się:

Szkół zawodowych:

1) państwowych 26, ilość uczni ·062

2) niepaństw. 103, ilość uczni 13250

Razem 129, ilość uczni 18312

Szkoły umuzykalniające:

1) państwowe 3 ilość uczni 1.063

2) niepaństw. 39 ilość uczni 3.538

Razem 42 ilość uczni 4.601

Szkoły zawodowe kształcące uczniów na zawodowych muzyków dzielą się na:

1) niższe 5-cioletnie, kształcące dzieci między 7 — 14 rokiem życia,

2) średnie 6-cioletnie, dla młodzieży od 12 do 20 lat.

Ukończenie szkoły średniej, daje prawo do wykonywania zawodu muzyka (członek orkiestry, ilustrator audycji muzycznych, nauczyciel szkoły niższej i umuzykalniającej, organista itp.) oraz do wstąpienia do wyższej szkoły muzycznej,

3) wyższe, 4-roletnie szkoły, kształcące artystów i pedagogów dla wszystkich stopni szkół muzycznych. Dzielą się one na wydziały:

I kompozycji, teorii i dyrygentury,

II instrumentalny (sekcje: fortepianu, instrumentów smyczkowych i dętych),

III wokalny,

IV pedagogiczny.

Charakter eksperymentalny mają szkoły łączące program nauczania muzycznego z ogólnokształcącym. W Katowicach znajdują się dwie szkoły tego typu: Państwowa powszechna szkoła muzyczna oraz Państwowe Gimnazjum i Liceum Muzyczna.

Na jesieni 1947 r. utworzona została Państwowa Wyższa Szkoła Operowa w Poznaniu, której zadaniem jest przygotowanie śpiewaków solistów, chórzystów oraz dyrygentów i reżyserów dla teatrów operowych, których brak daje się dotkliwie obecnie odczuwać.

Centralnym zadaniem szkoły umuzykalniającej jest upowszechnienie kultury muzycznej. Ma do niej wstęp każdy bez względu na kwalifikację. Czteroletni program obejmuje: pracę w chórze i zespole amatorskim, grę na instrumentach, lekcje słuchania muzyki i ogólne zagadnienia muzyczne. Celem „lekcji słuchania" jest wyrobienie wyobraźni muzycznej, zapoznanie z repertuarem instrumentalnym, wokalnym i zespolowym, przy czym słuchacze sami dokonują analizy utworu. Praktyka dała tu pozytywne rezultaty.

Szkoła umuzykalniająca prowadzi też pracę pozaszkolną: a) wśród warstw robotniczo chłopskich, b) jako czynnik doradczy zespołów amatorskich, c) jako pośrednik upowszechnienia kultury muzycznej. Dzięki pracy w terenie skład społeczny szkół umuzykalniających ciągle się zmienia.

Do zadań szkoły należą też porady repertuarowe i pomoc w zdobywaniu materiałów muzycznych dla zespołów amatorskich. Wreszcie szkoła wraz z Zw. Zaw. i biurami koncertowymi



prowadzi popularną działalność muzyczną.

Ministerstwo Kultury i Sztuki poleciło podległym szkołom muzycznym zarezerwowanie pewnej ilości miejsc dla zdolnych dzieci z warstw robotniczych i chłopskich, przede wszystkim w szkołach niższych i umuzykalniających. O pozytywnych wynikach świadczy to, że robotnicy stanowią 35% w szkołach państwowych, 22% w niepaństwowych, rolnicy — 5% i 11%, urzędnicy — 38% i 45%, wolne zawody — 42% i 22%.

Duży procent uczniów ze sfer robotniczych jest wyrazem dążeń kulturalnych tej młodzieży. Są to przyszłe kadry polskiej inteligencji.

Prawie zupełnie przez wojnę zniszczone i tak szybko się budujące szkolnictwo muzyczne ma przed sobą jak najlepsze perspektywy.

R. Opęchowska

AKCJA UPOWSZECHNIENIA MUZYKI
postępuje naprzód

Dnia 14.IV.1948 r. odbyła się konferencja zwołana przez Min. Kultury i Sztuki w sprawie upowszechniania muzyki w kraju.

W obradach wzięli udział przedstawiciele instytucji kulturalno - oświatowych, organizacji młodzieżowych oraz przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Głównego Biura Koncertowego, Centralnej Komisji Związków Zawodowych itp.

Konferencja miała na celu zapoznanie zebranych przedstawicieli z całokształtem działalności kulturalno - artystycznej prowadzonej przez Departament Muzyki Ministerstwa Kultury i Sztuki, a więc z metodami i środkami, wiodącymi bezpośrednio do upowszechnienia kultury muzycznej wśród szerokich warstw ludowych.

Ministerstwo dąży do scentralizowania wszelkich wysiłków, zmierzających do propagowania muzyki wartościowej we wszystkich ośrodkach kraju zarówno miejskich, jak i wiejskich. Chodzi głównie o udostępnienie muzyki przede wszystkim rzeszom pracowniczym i młodzieży szkolnej.

W tym celu prowadzona jest przez Departament Muzyki akcja rozprowadzenia instrumentów i wydawnictw muzycznych o wysokim poziomie artystycznym: wysyłane są w teren ekipy muzyków i śpiewaków oraz organizowane są kursy dla dyrygentów orkiestr i chórów amatorskich, istniejących przy zakładach pracy, instytucjach społeczno - kulturalnych, względnie szkołach zawodowych ogólnokształcących.

Kursy te o strukturze trójstopniowej odbywają się w Łodzi przy Ludowym Instytucie Muzycznym. Pierwszy stopień obejmuje 1 miesiąc nauki, drugi — 2 miesiące, trzeci — 3 miesiące. Ukończenie tak zorganizowanych kursów da pełne kwalifikacje dyrygentom chórów i orkiestr oraz kierownikom i instruktorom zespołów muzycznych.



Jako kandydaci na kursy są przyjmowani czynni już dyrygenci zespołów instrumentalnych i wokalnych bez większego nawet przygotowania teoretycznego, lecz na podstawie egzaminu wstępnego, sprawdzającego.

Egzamin sprawdzający ma na celu stwierdzenie na kursie:

I stopnia: ogólne zdolności muzyczne oraz przydatność kandydata do prowadzenia zespołów muzycznych,

II stopnia: podstawowe wiadomości muzyczne oraz umiejętność kandydatów do prowadzenia zespołów wokalno - instrumentalnych,

III stopnia: wiadomość o muzyce, solfei, dyrygowanie.

Na okres wakacyj przewidziane są kursy dla nauczycieli wszelkich szkół, którzy prowadzą zespoły muzyczne bądź na terenie fabryk, bądź też na terenie organizacji młodzieżowych. Prawdopodobnie dla tego rodzaju kandydatów nauka na kursie będzie połączona z akcją wczasów, a tym samym kursy te odbywałyby się w miejscowości letniskowej.

Koszty nauki, wyżywienia i zakwaterowania słuchaczy wynoszą 300 zł dziennie od osoby.

Uczestnikom kursu przysługuje urlop płatny, zwrot kosztów związanych z wyjazdem i utrzymaniem na kursie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Ludowy Instytut Muzyczny w Łodzi, ul. Jaracza 19. Do zgłoszenia należy dołączyć: podanie o przyjęcie i zaświadczenie o uzdolnieniach muzycznych i artystycznych kandydata.

Zdzisław Wróblewski

Wiersz

Z słów nie uplotę
pachnących wianków ziela —
woda muzykę przędzie:
cienką siateczkę wspomnień
w której uwikła się niebo
z lat już zatartych i niemych.
Na lotnym piasku jaszczurka:
szary strumyczek w zieleni
powtórzy czas.

Niżej zejdzie
zachód z pagórków ku wodzie,
odchyli płachetkę światła
i rzeki nagość odsłoni —
odnajdzie w niej twarz chłopięcą
drgającą na falach małych,
leciutkim rytmem przytuli
niecały zarys ręki —
przepłynie. —

Chłopiec partyzant
u brzegu napoi konie.
Światełko chłodne i rześwe
w łódeczce dłoni podniesie
i wargom poda by piły
póki jej krwią nie nasączy.

Potem
wiatr wygnie wikliny
w srebrem drgający błam.
Mocniej naniesie woni
macierzankowych i gorzkich.
Zastygnie szaro rzeka
i nie powtórzy życia —
w palcach źdźbłem cierpkim trawy
rzewność się zakołysze:
wiersz.

Jan Gałkowski

Przeciw ciszy

Oczy marzące noc,
zieleń późnych latarń,
zawieszoną na liściach
wiatru i na kwiatach
kołysanych pluskaniem
ciszy o brzeg stawu,
zagubione są lata
spłokane słonawym
deszczem krwi i ołowiu,
zarośnięte trawą
na którą złote roje
pszczół słodycz naniosły
i cienką smugę śpiewu
dla cegieł i wiosny.

Oczy marzące noc...
zamienicie w kamienie
wyrzeźbione powietrzem
księżycowe cienie —
tu zgasłe wargi, tkwiące
w czarnym ulic kurzu
pozostały, modlące
strach i czerwień gruzu.

Oczy marzące noc...
tutaj się brat z bratem
przełamywał kamieniem
nie chlebem, a latem
chmur, które rozkwitły —
wiatr nie kołysał kiścią
tu żelazne są liście
i rdzawe są pędy,
kwiaty o pąkach z mięsa
do kości wrośnięte.

„OCZEKIWANIE"

Ukazała się właśnie powieść Jerzego Broszkiewicza pt. „Oczekiwanie". Utwór ten pokazuje nam życie w getcie lwowskim. Autor patrzy na wydarzenia oczami lekarza.

Dr. Stefan Bergman pochodził z zamożnej rodziny. Rodzina ta posiadała w mieście stare stosunki, cieszyła się przyjaźnią. Ojciec dr. Bergmana był też lekarzem. Niemcy aresztowali go. Rodzina oczekuje na jakąś wieść od ojca. Upragniona karteczka nadchodzi. Mobilizuje to wszystkich do szukania dróg, by wykupić lekarza. Zjawiają się pośrednicy. Biorą pieniądze. Znów oczekiwanie. Znów jakaś nadzieja. Lecz oczekiwanie to jest beztreściwe, martwe.

Wogóle całe getto żyje w oczekiwaniu. Najdziwniejsze pogłoski znajdują posłuch. Zespół wciąż ludzi się i jest łudzony, że jednak istnieje jakieś ocalenie.

Jerzy Broszkiewicz w tonach spokojnych, prawie beznamiętnych opisuje miesiąc za miesiącem, rok życia w getcie lwowskim. Ta rzeczowa relacja jest właśnie dla tego tak miażdżąca. Niekiedy bezbarwna fotografia staje się najtragiczniejszym dokumentem. Właśnie to, że znajdziemy na niej obraz bez retuszu — wstrząsa. Toż samo osiąga opowiadanie Jerzego Broszkiewicza! Autor, patrząc przez wiele miesięcy na losy kilku lekarzy lwowskich, pracujących w żydowskim pogotowiu ratunkowym, unika słów barwniejszych. Odsuwa na bok wszelki patos. Bohaterstwo nie przemawia również do jego wyobraźni.

Cóż tu się dzieje w tym getcie? Ludzie wciąż na coś oczekują. Nikt prawie nie zdobywa się na otwarty protest. Zdarza się wypadek, że pewien krawiec ucieka do lasu. Nie jest to jednak fakt, któryby zwrócił uwagę środowiska. Stłoczeni ludzie żyją w oczekiwaniu na jakieś ocalenie. Znoszą upokorzenia, głód, gwałt. Oszukują ich Niemcy. Podsycają te nastroje, by co parę tygodni zrobić łapankę i wywieźć ludzi na stracenie.

Rok życia w getcie lwowskim rozsnuwa się na takich motywach. Martwe oczekiwanie opłatuje nawet ludzi aktywniejszych. Każdy czymś się łudzi. Jeden Heschelew, przewodnityzm, realizm wszystkiego tego, co przedkłada czytelnikowi autor „Oczekiwania".

W powieści Jerzego Broszkiewicza jest taka niby niewinna scenka: Dr. Stefan Bergman po aresztowaniu matki i brata, uzbroiwszy się w żelazne przepustki, biegnie do obozu, by wykołatać jakieś widzenie z matką, wyprosić jej zwolnienie. Niemiecki oficerek słucha próśb petenta. Przepustkę drze w oczach doktora. Później nie podnosząc oczu, woła strażnika, by zabrał również i dr. Bergmana za druty!

Scenka to prawie niewinna. Bo przecież bicie, kopanie, znieważanie, strzelanie są w opowieści tej notowane, jako zwykłe fakty. „Oczekiwanie" utrwaliło tu kilka epizodów, obrazujących stosunek Polaków do Żydów lwowskich, stłoczonych w getcie. Jerzy Braszkiewicz notuje kilka faktów pomocy, ale też znalazły się wypadki, że wskazano Niemcom jakiegoś Żyda, idącego bez opaski.

Opowieść kończy się tragicznie. Czy mogła się skończyć inaczej? Dr. Bergmanowi udało się wydostać za drutów. Szczęście chciało, że znalazł w swoim koledze Grossmeierze opiekuna. Jakiś czas przebył w szpitalu. Dostał się na mieszkanie do polskiej rodziny inż. Gostomskiego. Niemcy zastrzelili go, gdy niebacznie wyszedł ze swojej kryjówki. „Oczekiwanie" nie tylko jemu nie przysłużyło się w niczym.

Opowieść Jerzego Broszkiewicza powinna być traktowana jako dokument. Nie jest to lektura rozrywkowa, ani łatwa. Nie można do niej przykładać żadnej beletrystycznej miary. Nie to było celem tej opowieści. Realizm i prawda faktów wstrząsa moralnie. Żadne formalistyczne zalety nie mogą przesłonić realistycznej wizji tego martwego, beznadziejnego oczekiwania.

Opowieść Jerzego Broszkiewicza wydała Spółdzielnia „Wiedza". Książka ta powinna być, mimo zastrzeżeń, przełożona na język angielski. Niech zadowolony z siebie Jankes dowie się, czemu odbudowa Niemiec godzi w interesy całej Europy.

ZWYCIĘZCY CZWARTEGO ETAPU

W dniu 9 maja br. w całym kraju zakończył się IV etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Szczególnie uroczyście obchodziła ten fakt młodzież robotnicza przemysłu górniczego. Przodownicy pracy otrzymali nagrody od poszczególnych zarządów przemysłu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Partii politycznych.

Ogółem w IV etapie MWP wzięło udział ok. 112 tys. młodych górników, metalowców, włókniarzy, chemików i robotników innych gałęzi produkcji. Kto więc zwyciężył, kto z nich zasłużył na szczególną pochwałę, zwłaszcza ze względu na specyficzne nieraz warunki pracy, połączonej z jednoczesną nauką.

Zaczynajmy od Łodzi. Uczestnicy MWP woj. łódzkiego byli bowiem inicjatorami, byli tymi którzy co pierwsi zrozumieli potrzebę współzawodnictwa. Imponujące wyniki produkcyjne, podniesienie kwalifikacji zawodowych, awans społeczny — oto krótki ich bilans. Było nas 3500 — dziś jest nas 20 tys., a 120 tys. w skali ogólnokrajowej.

W IV etapie MWP pierwsze miejsce zajęła 19-letnia tkaczka z PZPB Nr 3 kol. **Leokadia Grzendowska.** W nagrodę za swą pracę, pilność, dyscyplinę i obowiązkowość, za obsługiwanie 8 krosien przy 142% normy otrzymała 4 lampowy odbiornik radiowy, ofiarowany przez KC PPR.

Następne miejsce zajęły wyróżnione już raz w poprzednim etapie **Halina Lipińska** (172% normy na 6 krosnach) i **Eugenia Ossendowska** (166% normy), która ostatnio przystąpiła do pracy na 12 krosnach.

W łódzkim przemyśle konfekcyjno - odzieżowym pierwszą nagrodę 4 lampowy odbiornik radiowy otrzymała ob. **Bednarek Anna,** która wykonywała przeciętnie swoją normę produkcyjną w 283%.

Drugie miejsce zajęła ob. **Józefa Jankowska** (28%).

W innych gałęziach przemysłu pierwsze miejsce zajęli młodzi: ślusarz, zatrudniony w widzewskiej Fabryce Maszyn ob. **Józef Błaszkiewicz** (291 normy), snowaczka **Ryszarda Gibek** (288%) i dziewiarz **Jan Otto** (194% normy).

WE WROCŁAWIU

W woj. wrocławskim najlepsze wyniki osiągnęli: **Antoni Rzegowski,** pracownik państwowej Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu wykonując 317% normy, **Wacław Nyc** z Państwowej Fabryki Pomp Skrzydełkowych — 293% normy, **Józef Krzysztowczyk** z Państwowej Odlewni Żeliwa i Stali — 25% normy oraz **Józef Socha** z Brygady Odgruzowania miasta Wrocławia — 180% normy.

W KRAKOWIE

W woj. krakowskim nagrodzeni zostali: z fabryki „Zieleniewskiego" przodownicy **Tylek, Mucha** i **Prusak,** z fabryki „Kabel" — **Zegarowska, Ucherski** i **Kulik.** Z Zakładów Spożywczych w Okocimiu — **Zachara, Kosiński** i **Planeta.** Z papierni w Andrychowie — **Bylica, Toma** i **Gawenda.** Z Elektrowni w Jaworznie — **Słacan, Szczur, Stolarczyk.** Z garbarni Nr. 1 w Krakowie — **Gawlik.** Z fabryki Naczyń Kamiennych w Bochni — **Batko, Bielak, Nowotnik.** Z wydz. Budowlanego Kopalni „Jaworzno" — **Szczepański, Dziwak i Jamrocz.**

Wielki triumf święcił kol. **Władysław Dziurdzikowski,** górnik kopalni węgla „Kościuszko" w Jaworznie zatrudniony przy najcięższej pracy, przy głębokim wyrębie. W ciągu pięciu miesięcy trwania współzawodnictwa wykonywał on przeciętnie 239% normy. W okresie tym Dziurdzikowski otrzymał premię na łączną sumę ponad 250.000 złotych.

Drugie miejsce zajął **Wiktor Wrona** — średnio 244,4%. Na innym oddziale tej kopalni pierwsze miejsce zajął **Gabriel Trześniowski** — 218,5% normy. Na oddziale wiertniczym zwyciężył **Wiktor Bajczak** — 266% normy, przed **Władysławem Grzymkiem** — 219%.

W BIAŁYMSTOKU

Zwycięscami IV etapu MWP na terenie woj. białostockiego zostali tkacze **Roman Gała,** który wykonał 147,4% normy, **Tadeusz Jungerman** 145%, oraz niciarki: **Janina Truskolaska** — 282% normy i **Czesława Dzieni** — 282%.

Do V etapu zgłosili się obecnie oprócz młodzieży zatrudnionej w białostockim przemyśle włókienniczym, również młodsi robotnicy Fabryki Pluszu, Państwowych Zakładów Mechanicznych, Państwowych Przedsiębiorstw Traktorów i Maszyn Rolniczych oraz Fabryki Mydła i Elektrowni.

W RZESZOWIE

W IV etapie MWP w Państwowych Zakładach Lotniczych wzięło udział 183 młodych robotników. Najlepsze wyniki osiągnęli **Sudek E.** (235% normy), **Wilk Maria** (210%), **Byniewicz Maria** (200%).

W WOJ. POMORSKIM

We Włocławku podczas uroczystości zakończenia IV etapu MWP zostało nagrodzonych z przemysłu metalowego 25 osób, z przemysłu chemicznego 13, ze spożywczego 3, z ceramicznego 7, z włókienniczego 5. W Toruniu Wydział Młodzieżowy OKZZ wręczył 66 nagród.

W WOJ. WARSZAWSKIM

W Żyrardowie pod Warszawą w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr. 1 wysunęli się na czoło: **Bronisław Kuran** z przędzalni lnianej, **Stefania Koziorska** z działu bielenia przędzy, **Ryszard Kasprzak** i **Wacław Cuprzyński** z tkalni, **Halina Cegiełko** ze szwalni. **Krystyna Rychłowska** z wydz. transportowego, **Jan Szweldkowicz** i **Kazimierz Ładyński** z farbiarni.

Ponadto na wyróżnienie zasługują dwa „trojakowe" zespoły tkackie w składzie: kol. kol. **Jan Kowalski, Zbigniew Slesidzki, Stefan Płachenko, Paweł Adamczyk, Władysław Kaczanowski, Stanisław Śliwiński,** którzy swoją uczciwą i ofiarną pracą przyczynili się do podniesienia produkcji.

Uroczystość zakończenia IV etapu współzawodnictwa pracy poprzedziła defilada pocztów sztandarowych partii politycznych, przodowników pracy, organizacji młodzieżowych i junaków „Służby Polsce".

Następnie w sali Domu Kultury odbyła się uroczysta akademia młodzieżowa, po przemówieniach przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i Wojewódzkiego Komitetu Jedności — kol. **Kolankiewicza** nastąpiło wręczenie 55-ciu przodownicom i przodownikom IV etapu współzawodnictwa pracy cennych nagród.

★

Z dniem 1 bm. rozpoczął się V etap. Znów praca popłynęła zwykłym codziennym nurtem.

Zebrał Zygmunt Korta

KOPENHAGA — HELSINKI

Komisja SFMD wśród

Zdzisław

Niewielki jeszcze stosunkowo jest nasz zapas wiadomości o czterech krajach skandynawskich, od których oddziela nas Bałtyk. Wiemy oczywiście, że „droga wiodła przez Narwik" wiemy, że do krajów tych płynie morzem polski węgiel w ramach handlowych umów, wiemy o wysokim poziomie sportu skandynawskiego, wszystkie te jednak wiadomości nie dają nam prawdziwego obrazu życia społeczeństwa i młodzieży krajów skandynawskich.

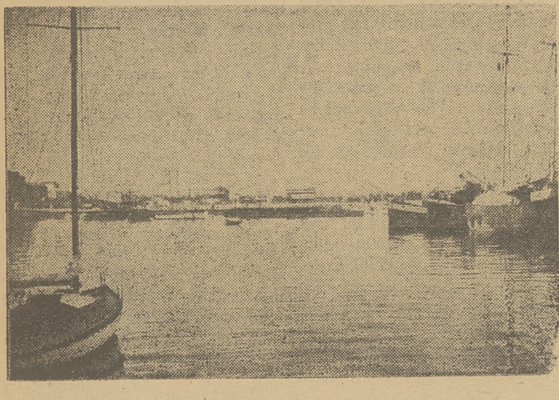
Z pracą i problemami młodzieży krajów skandynawskich zapoznałem się jako delegat młodzieży polskiej do międzynarodowej komisji SFMD, która odwiedziła te kraje w celu nawiązania szerokich kontaktów z masami młodzieży, w celu zapoznania młodzieży szwedzkiej, duńskiej, norweskiej i fińskiej z prawdziwą ideologią i pracami SFMD. Reakcyjni przywódcy niektórych ugrupowań młodzieży krajów skandynawskich, szerzyli bowiem wrogą SFMD propagandę, usiłując oderwać młodzież od jednolitej organizacji całej postępowej młodzieży świata.

Plan stworzenia odrębnej organizacji młodzieży krajów skandynawskich nie powiódł się jednak Bayer - Pettersonom, Haarlemom, Hekkorupom i ich imperialistycznym mocodawcom. Wprawdzie kierownictwa niektórych organizacji zgłosiły swoje wystąpienia z SFMD, masy młodzieży nie chcą być jednak narzędziem rozbijania jedności młodzieży świata.

W każdym z krajów, które odwiedziła Komisja, organizacja młodzieży prawdziwie postępowe pozostawały w dalszym ciągu członkami SFDM walcząc na terenie swych krajów o jedność młodzieży, o trwały pokój, o postęp.



Powitanie komisji SFMD w Sztokholmie. Stoją od lewej: Marcel Zachoval (Czechosłowacja), Georg Gladwin (Anglia), Dżewad Misic (Jugosławia), Czen-Tsi-Kiang (Chiny), Jean Collet (Francja), Zdzisław Wróblewski (Polska), Peter Winter (Węgry)



Helsinki stolica Finlandii od strony portu

W skład Międzynarodowej Komisji SFMD weszli przedstawiciele ośmiu państw: **Chen Chia Kang — Chiny, Jean Collet — Francja, Borys Burkow — Związek Radziecki, Marcel Zachoval — Czechosłowacja, George E. Gladwin — Anglia, Dżevad Misicz — Jugosławia, Peter Winter — Węgry i delegat młodzieży polskiej.**

Pierwszym krajem, z którego młodzieżą zetknęli się członkowie komisji była Dania.

W Danii najwyraźniej można było zaobserwować dokąd prowadzi naród i państwa kapitalistyczna gospodarka. Ten dość bogaty i zasobny kraj zamiast tworzyć dobrobyt własnego społeczeństwa, jest dzisiaj spiżarnią dla Anglii. Duńczycy żyją na bardzo skąpo wydzielanych racjach, a duńskie masło, jaja i bekony wędrują do angielskich miast. Wzamian za olbrzymi eksport żywności „opatrznościowy mąż Europy" Marshall przysłał Duńczykom w ramach swojego planu kilka wagonów „drewnianych" wiotek". Tak wygląda „od podszewki" osławiona pomoc amerykańska.

Z młodzieżą duńską zetknęliśmy się na licznych zebraniach w Kopenhadze, Holbaek, Roskile, Ostensee i w inych miastach. Pomimo ostrego bojkotu ze strony kierownictwa organizacji młodzieży socjaldemokratycznej, konserwatywnej i innych, zebrania te cieszyły się dużą frekwencją. Widocznie interesy mas młodzieżowych nie pokrywają się z interesami „liderów".

Pożegnalne zebranie w Kopenhadze odbyło się przy wypełnionej po brzegi sali. Młodzież duńska manifestowała swą wolę współpracy z demokratyczną młodzieżą świata. Z entuzjastycznego powitania, jakie nam zgotowano, z żywego i serdecznego oddźwięku na nasze przemówienia, wynieśliśmy silne przekonanie, że postępowa młodzież duńska nie da się sprowadzić ze wspólnej drogi o pokój i lepsze życie młodzieży, że przezwycięży reakcyjne plany, przywódców i pozostanie w naszych bratnich szeregach.

Ponad Bałtykiem, ponad tysiącem lesistych wysp i półwyspów przewiózł nas samolot do **Finlandii.** Inny kraj, inne problemy. Długie lata faszystowskich rządów pozostawały głębokie ślady w życiu fińskiego społeczeństwa i młodzieży. I tutaj kapitaliści wywierają olbrzymi wpływ na całe życie kraju. Główne gałęzie przemysłu tj. przemysł drzewny i papierniczy, oraz szklany, przynoszą wielkie zyski kapitalistom, w tym czasie, gdy cały kraj cierpi niedostatek.

Przed postępową młodzieżą fińską leży ogromne zadanie wychowania mas młodzieżowych w duchu postępowej, demokratycznej ideologii.

Młodzież fińska wyszła z wojennego okresu rozbita na szereg różnych organizacji, a to osłabia znacznie siłę jej działania. W chwili obecnej istnieje w Finlandii 60 ogólnokrajowych różnych organizacji młodzieżowych pośród nich dość znaczna, bo licząca ponad 20.000 członków Kokoomuksen, która prawie jawnie prowadzi faszystowską robotę.

Na licznych zebraniach w szkołach, fabrykach zetknęliśmy się blisko z fińską młodzieżą i możemy stwierdzić, że młodzież ta rozumie konieczność współpracy międzyorganizacyjnej, rozumie konieczność konsolidacji wszystkich postępowych sił młodzieży wokół wspólnych celów. Na przeszkodzie zacieśnieniu współpracy stoi znowu, wrogie interesom młodzieży kierownictwo z przywódcami młodzieży socjal - demokratycznej i liberalnej na czele.

Organizacją najbardziej postępową, jest licząca ponad 300.000 członków organizacja młodzieży Ludowo - Demokratycznej. Ona to przede wszystkim mobilizuje masy młodzieży robotniczej do walki o ochronę praw robotników młodocianych, a w kapitalistycznym ustroju zagadnienia te występują jeszcze bardziej ostro. Grupuje ona



Krwawe żniwo

W ciągu ostatnich dni jesteśmy świadkami nowej fali krwawego terroru, stosowanego przez rząd ateński wobec uczestników greckiego ruchu oporu. Sprawa grecka, przesłonięta w ciągu szeregu tygodni przez inne ważne wydarzenia polityki międzynarodowej — jak wybory włoskie, perypetie planu Marshalla i walki w Palestynie — wysuwa się znowu na czoło zagadnień światowych.

Reakcyjne władze ateńskie zamordowały w ciągu paru dni ponad 200 patriotów, aresztowanych w swoim czasie za ich działalność wolnościową, prowadzoną jeszcze w roku 1944 i przebywających przez szereg miesięcy w więzieniu. Monarcho-faszystowski minister sprawiedliwości zapowiedział dalsze egzekucje na kilkuset dalszych więzionych bojownikach wolności.

Te niesłychane akty terroru wzbudziły falę oburzenia opinii postępowej całego świata i zostały potępione przez prasę wielu kierunków politycznych. Stanowią one dramatyczne przypomnienie o potrzebie rozwinięcia jak najszerszej akcji pomocy dla gnębionych Greków, do wzmożenia we wszystkich krajach działalności towarzystw pomocy demokratycznej Grecji, do organizowania jak najbardziej powszechnej akcji pomocy dla niewinnych ofiar reżimu ateńskiego. Akty terroru faszystowskiego wzmacniają solidarność mas ludowych wszystkich krajów z demokratami greckimi, walczącymi pod kierownictwem rządu gen. Markosa o wyzwolenie narodowe i społeczne swojego kraju i osiągającymi w tej walce coraz większe sukcesy.

Słowa protestu nie mogą wystarczyć, praktyka wykazała bowiem, że nie powstrzymają one faszystów od krwawego tłumienia dążeń wyzwoleńczych mas greckich. Zapowiedź reorganizacji rządu ateńskiego każe przypuszczać, że natężenie terroru wzrośnie nawet jeszcze bardziej.

Odpowiedzialność za egzekucje w Grecji ponoszą nie tylko ateńscy monarcho-faszyści. Sprawa grecka nie jest oderwana od innych zagadnień polityki międzynarodowej, ale się z nimi ściśle wiąże. Razem z problemami Włoch, Palestyny czy planu Marshalla, wspomnianymi już na wstępie artykułu, tworzy ona jeden łańcuch zagadnień, któremu na imię: kontrofensywa imperialistów Stanów Zjednoczonych, Anglii i ich wasalów przeciw interesom mas ludowych i narodów świata. Dlatego odpowiedzialność za zbrodnie greckie spoczywa także na możnych protektorach rządu ateńskiego. Marionetki w Atenach nie poruszają się, zanim ich nie pociągną za sznurki amerykańscy

–SZTOKHOLM–OSLO

młodzieży skandynawskiej

Wróblewski

w swych szeregach liczne grupy młodzieży wiejskiej i szkolnej, prowadząc szeroką pracę ideologiczną ściśle z SFMD. Stały rozrost tej organizacji jest dowodem, że młodzież Finlandii odnajduje swoją właściwą drogę.

Położenie **młodzieży szwedzkiej** jest położeniem dość specjalnym w porównaniu z młodzieżą innych krajów skandynawskich. Długoletni pokój wpłynął na psychikę młodzieży i społeczeństwa w inny sposób niż to miało miejsce w krajach, które bezpośrednio przeżywały wojnę. Szwecja nie została zubożona przez wojnę, myli się jednak ten, kto sądzi, że dobrobyt Szwecji jest przywilejem całego społeczeństwa.

W tym kraju, który uważa się za przykład demokracji istnieje zasadnicza różnica pomiędzy położeniem klas posiadających, bogatej burżuazji i kapitalistów, a położeniem klasy robotniczej. Zarobki robotników są stosunkowo małe. Młodzi robotnicy, których wydajność i rodzaj pracy są identyczne z pracą starszych, zarabiają o 25% mniej z tego tylko tytułu, że są młodzi. Najlepiej może zobrazuje sytuację młodzieży tych kilka liczb, odnoszących się do składu socjalnego młodzieży w szkołach wyższych, w zestawieniu ze składem socjalnym całego narodu. Wielcy kapitaliści i posiadacze ziemscy stanowią 5% szwedzkiego społeczeństwa, średnia burżuazja i bogaci chłopi 37%, robotnicy i chłopi małorolni 57%, w szkołach wyższych zaś uczy się 57% dzieci wielkich kapitalistów i posiadaczy ziemskich, 36% dzieci bogatych mieszczan i zaledwie 6% dzieci robotniczych i chłopskich, w szkołach wyższych zaś uczy się 57% dzieci wielkich kapitalistów i posiadaczy ziemskich. 36% dzieci bogatych mieszczan i zaledwie 6% dzieci robotniczvch i chłopskich (dane według oficjalnych statystyk szwedzkich).

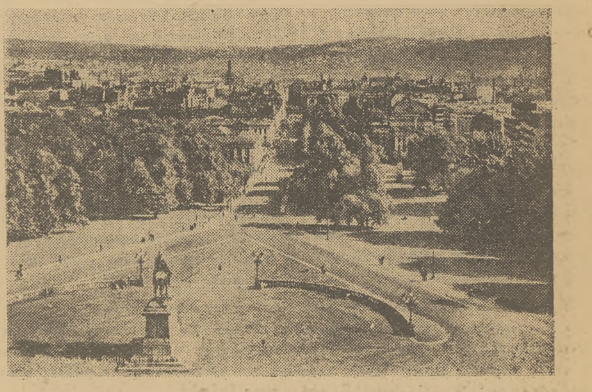


Młodzież Szwecji na zebraniu w sali ratuszowej w Sztokholmie. Sztandary narodowe symbolizują łączność całej demokratycznej młodzieży świata

W Szwecji podejmował naszą komisję specjalny komitet złożony z przedstawicieli młodzieży komunistycznej, socjal-demokratycznej i bezpartyjnej. Nie jest on jednak bynajmniej obrazem współpracy międzyorganizacyjnej w Szwecji. Młodzież socjal - demokratyczna współpracuje z innymi organizacjami tylko w ramach studenckiej organizacji „Clarte" oraz w Komitecie Pomocy Młodzieży Hiszpańskiej" i to wbrew woli i zarządzeniom swego przywódcy Franza Nielsena, który popiera oczywiście w całej rozciągłości rozbijackie plany swego politycznego i duchowego przewodnika Hekkerupa. O tym, że nie jest on jednak w stanie przełamać chęci „współpracy młodzieży szwedzkiej z SFMD, świadczy najdobitniej fakt, że na zebraniach organizowanych przez niego w czasie pobytu Komisji w Szwecji sala zebrań świeciła pustkami (10 osób), pomimo tego, że na zebrania te przyjechał z Danii sam Hekkerup. Nasze zebrania cieszyły się dużą frekwencją.

W najcięższym chyba położeniu znajduje się obecnie **młodzież Norwegii.** Bezpośrednia ingerencja USA w życie tego kraju, rozhisteryzowana, antypostępowa propaganda, wzrastający z dnia na dzień niedostatek powodują u młodzieży dość głębokie przygnębienie.

Przywódcy socjal - demokratycznej partii Norwegii dali chyba najlepszy wyraz swoim reakcyjnym dążeniom wystawiając na czoło pierwszomajowej manifestacji w Oslo transparenty,



Oslo stolica Norwegii leży w pięknej okolicy

wzywające klasę robotniczą do walki z krajami demokracji ludowej.

Hisieria wojenna nie opanowała jednak całego społeczeństwa norweskiego. Tegoż samego dnia 1 maja odbyła się liczniejsza i bardziej od socjal - demokratycznej dynamiczna manifestacja na ulicach Oslo, w czasie której robotnicy wraz z młodzieżą Norwegii wysunęli hasła walki o pokój świata, walki z imperializmem i zgodnej współpracy miłujących pokój narodów.

Młodzież Norwegii opiera się wpływowi imperialistycznej propagandy. Zbyt dobrze pamięta ona czasy hitlerowskiej okupacji. Lewicowe grupy młodzieży socjal - demokratycznej występują manifestacyjnie z opanowanej przez reakcyjne kierownictwo organizacji, jak to na przykład miało miejsce w czasie pobytu Komisji w Norwegii, w dużym mieście portowym Stavanger. Grupy te chcą współpracować z demokratyczną młodzieżą świata. Podobne organizacje powstają samorzutnie wśród postępowych studentów.

Imperialistyczni politycy usiłują tworzyć blok państw skandynawskich, przybudówkę bloku zachodniego, usiłują oni zmusić do uległości wolne narody i uczynić z nich powolne narzędzia swoich wojennych planów. Jednak postępowa młodzież Danii, Finlandii, Szwecji i Norwegii z każdym dniem coraz wyraźniej dostrzega wsteczne cele, przesłonięte maseczką obłudnie demokratycznych frazesów i młodzież ta będzie walczyła przeciw podżegaczom wojennym, przeciw własnym sprzedajnym przywódcom.

W walce tej nie będzie sama.

Razem z nią walczy o te same ideały 60 milionów młodych ludzi wszystkich narodów pod sztandarami Światowej Federacji Młodzieży Demokratvcznej.

terroru greckiego

generałowie, a rząd brytyjski ma na swoim koncie winę dopuszczenia do władzy w Atenach Sofulisa i Tsaldarisa, krwawych pupilów labourzystowskiego ministra Bevina.

Zobaczmy zatem, jaki oddźwięk znajdują egzekucje greckie w opinii oficjalnych rzeczników amerykańskich i brytyjskich. Wypowiedź szefa amerykańskiej misji pomocy Grecji, Griswolda na łamach New York Herald Tribune tchnie pełnym zadowoleniem z istniejącego stanu rzeczy.

Stwierdza on, że misje zagraniczne w Grecji nigdy nie potępiały masowego rozstrzeliwania więźniów przez reżim ateński, po czym pisze dosłownie: „postępowanie takie nie jest sprzeczne z amerykańskim pojmowaniem demokracji". Tą cyniczną wypowiedzią politycy amerykańscy zrzucili ostatecznie maskę, którą osłaniali przed opinią publiczną Stanów Zjednoczonych istotne oblicze i konsekwencje swojej „pomocy" dla Grecji. Wypowiedź Griswolda pozbawi być może wielu niezorientowanych obywateli amerykańskich ich złudzeń co do charakteru demokracji w wydaniu kierowników polityki USA.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ograniczyło się do dyplomatycznego oświadczenia, iż poleciło swojej ambasadzie w Atenach, aby zwróciła ona uwagę rządu Sofulisa na wywołane egzekucjami oburzenie angielskiego społeczeństwa. Pełne obłudy oświadczenie angielskie, przełożone na realny język, nie ma żadnego znaczenia politycznego.

Rozstrzelanie kilkuset patriotów greckich, dokonane przy akompaniamencie cynicznych lub obłudnych enuncjacji publicznych polityków anglosaskich, jest czynnikiem, który mobilizować winien siły postępowe na świecie do tym większej solidarności z demokracją grecką, walczącą o wyzwolenie swojego kraju spod ucisku własnych kapitalistów i obcych interwentów. Winne one zarazem wzmocnić czujność sił postępowych w stosunku do wszelkich przejawów kontrofensywy imperialistycznej, która rozpoczyna się zwykle niewinnymi pozornie manewrami politycznymi, a kończy się według wzorów greckich. Naród polski, któremu słuszna polityka jego rządu oszczędziła wstępnych nawet skutków imperialistycznej kontrofensywy, widzi w demokratycznych masach narodu greckiego wypróbowanego sojusznika w międzynarodowej walce o pokój i postęp przeciw podżegaczom wojennym, inicjatorom terroru i ucisku narodów, winowajców ruiny gospodarczej wasalizowanych krajów, sieroctwa tysięcy dzieci, śmierci tysięcy bojowników wolności. **J. Jar.**



Fragment z powieści Maksyma Gorkiego

MATKA

Od Redakcji

W dniu 29 maja obchodzimy dzień Święta Matki. W dniu tym każdy z nas powinien zrobić rachunek ze swojej miłości do Niej.

Pamiętajmy, że matka to najlepszy, najwierniejszy przyjaciel, który w każdej trosce życia przyjdzie z pomocą. — Pierwsze nasze słowo „mama" jest zwrócone do matki.

Kiedy pochyla się nad tobą, gdy usypiasz, jesteś szczęśliwy i uśmiechasz się. Kochasz ją i podziwiasz. Ale z wiekiem twój stosunek do matki ulega zmianie. Już nie jest dla Ciebie najcudowniejszą istotą. Powoli, wzrastając zaczynasz odsuwać się od niej, męczy cię nieraz jej zapobiegliwość, troskliwość, jej miłość. Dokucza jej zmęczony, utyskujący głos. Widzisz, że nieraz nie może nadążyć za biegiem twojej nauki, twoich prac i posunięć, stajesz się opryskliwy i zły.

Nie rozumiesz, że ogrom obowiązków jakie na kobietę nakłada życie zniszczyły przedwcześnie jej młodość, że troski i trudy dnia codziennego odebrały jej radość i możność pracy nad sobą. Kobieta wypełnia nie tylko obowiązki żony i matki, kobieta pracy spełnia również rolę mężczyzny w rodzinie.

Kiedy mężczyzna wychodzi z fabryki, biura czy warsztatu jest już wolny i reszta dnia pozostaje mu na odpoczynek. Kobieta, żona i matka nie ma chwili odpoczynku i spokoju. Kiedy wraca po pracy do domu czeka ją nowy ogrom roboty — życie rodzinne. Musi przygotować jedzenie, pomyśleć o czystej bieliźnie, zająć się dziećmi, stanem ich ubrania, ich czystości, ich zdrowia, zrobić porządek w domu, uprać, uprasować, spełnić tysiące czynności domowych, niezbędnych w życiu rodzinnym, całkowicie poświęca się pracy, żeby dzieciom swoim ułatwić życie, udostępnić naukę i lepszą przyszłość.

To też pomoc państwa i społeczeństwa, zw. zawodowych i organizacji kobiecych dąży do umożliwienia kobiecie-matce pracy i obowiązków rodzinnych.

Nowe ustawy społeczne mówią o ochronie pracy kobiet i pomocy matce.

My również musimy przyjść z pomocą przeciążonej pracą zawodową i obowiązkami domowymi kobiecie, czyniąc jej różne przysługi, ustępując jej miejsca w tramwaju, przepuszczając ją przed sobą przy wejściu, podnosząc upuszczoną paczkę, a przede wszystkim pomagając jej w zajęciach domowych, które przecież dla nas wypełnia.

J. Sz.

Zjawili się dopiero miesiąc po owej niespokojnej nocy.

U Pawła siedział Mikołaj Wiesowszczikow i we troje z Andrzejem rozmawiali o swojej gazecie. Było późno, około północy. Matka położyła się i drzemiąc już, przez sen, słyszała jeszcze ich zafrasowane, ciche głosy. Oto Andrzej stąpając ostrożnie, przeszedł przez kuchnię, cicho zamknął za sobą drzwi. W sieni brzęknęło żelazne wiadro. I nagle, drzwi rozwarły się gwałtownie na oścież — chachoł wszedł do kuchni i głośnym szeptem powiedział:

— Ostrogi dzwonią!

Matka wyskoczyła z łóżka chwytając drżącymi rękami ubranie, ale w drzwiach od pokoju stanął Paweł i spokojnie powiedział:

— Leżcie — jesteście niezdrowi.

W sieni dało się słyszeć ostrożne szurganie. Paweł podszedł do drzwi i, pchnąwszy je ręką, zapytał:

— Kto tam?

W drzwi z niezwykłą szybkością wkręciła się wysoka, szara postać, za nią druga, dwóch żandarmów odsunęło Pawła, stanęło po obydwóch jego bokach i zabrzmiał wysoki, szyderczy głos:

— Nie ci, których oczekiwaliście, co?

Powiedział to wysoki, szczupły oficer z czarnymi, rzadkimi wąsikami. Koło łóżka matki ukazał się policjant Fedziakin i przykładając jedną rękę do czapki, drugą wyciągnął, wskazująco prosto w twarz matki i powiedział zrobiwszy straszne oczy:

— To jest jego matka, wasza wielmożność! — I machnąwszy ręką na Pawła, dodał: — a to on sam!

— Paweł Własow? — zapytał oficer przymrużywszy oczy, a gdy Paweł w milczeniu skinął głową, oznajmił kręcąc wąsa:

— Mam przeprowadzić u ciebie rewizję. Wstawaj, stara! Tam kto jest? — zapytał zaglądając do pokoju i raptownie ruszył ku drzwiom:

— Wasze nazwiska? rozległ się jego głos.

Z sieni wyszło dwóch świadków — stary giser Twieriakow i jego lokator, palacz Rybin, stateczny, czarny chłop.

— Witajcie, Niłowna! — powiedział głośno basem.

Matka ubierała się i, żeby dodać sobie odwagi, mówiła cicho:

— Cóż to jest takiego! Przychodzą w nocy — ludzie położyli się spać, a oni przychodzą!...

W pokoju było ciasno i nie wiadomo dlaczego czuć było szuwaksem. Dwóch żandarmów i komisarz policji z osady, Ryskin, głośno tupiąc nogami, zdejmowali z półki książki i składali je na stole przed oficerem. Dwaj inni obstukiwali pięściami ściany, zaglądali pod krzesła, jeden niezdarnie właził na piec. Chachoł i Wiesowszczikow stali w kącie, przyciśnięci jeden do drugiego. Ospowata twarz Mikołaja pokryła się czerwonymi plamami, a jego maleńkie, szare oczy ani na chwilę nie odrywały się od oficera. Chachoł kręcił wąsy i kiedy matka weszła do pokoju, uśmiechnął się i przyjaźnie kiwnął jej głową.

Starając się zdusić w sobie strach, matka poruszała się nie bokiem, jak zawsze, ale prosto piersią naprzód — i to nadawało jej postaci śmieszną i napuszoną powagę. Tupała głośno nogami, ale brwi jej drżały...

Oficer szybko chwytał książki cienkimi palcami białej ręki, przerzucał ich kartki, wstrząsał i zręcznym ruchem dłoni odrzucał na bok. Czasem książka miękko upadała na podłogę. Wszyscy milczeli, słychać było ciężkie sapanie spoconych żandarmów, dźwięczały ostrogi, niekiedy rozlegało się półgłosem rzucone pytanie:

— Tu już patrzyłeś?

Matka stanęła obok Pawła, pod ścianą, założyła ręce na piersiach tak jak on i także patrzyła na oficera. Czuła drżenie pod kolanami, ćmiło jej się w oczach.

Nagle, wśród ciszy, rozległ się zgrzytliwy i przenikliwy głos Mikołaja:

— A czy to trzeba — rzucać książki na podłogę?

Matka drgnęła. Twieriakow rzucił głową, jakby pchnięto go w kark, a Rybin chrząknął i uważnie popatrzył na Mikołaja. Oficer zmrużył oczy i utkwił je na sekundę w ospowatej, nieruchomej twarzy. Palce jego zaczęły jeszcze szybciej przerzucać stronice książek. Od czasu do czasu szeroko otwierał swoje duże, szare oczy, jak gdyby nagle przenikał go nieznośny ból i jakby, z bezsilnej wściekłości na ten ból, chciał krzyknąć głośno.

— Żołnierzu! znowu powiedział Wiesowszczikow. — Podnieś książki.

Wszyscy żandarmi obrócili się ku niemu, po czym spojrzeli na oficera. Oficer znowu podniósł głowę i, obrzuciwszy barczystą postać Mikołaja badawczym spojrzeniem, rzekł przeciągle, przez nos:

— Nno... podnieście...

Jeden z żandarmów schylił się i, spoglądając z ukosa na Wiesowszczikowa, zaczął zbierać z podłogi rozrzucone książki...

— Lepiej by Mikołaj milczał! — cicho szepnęła matka do Pawła.

Paweł wzruszył ramionami. Chachoł spuścił głowę.

— Kto tu czyta biblię?

— Ja! powiedział Paweł.

— A czyje są te książki?

— Moje! — powiedział Paweł.

— Tak! — odezwał się oficer. Rozparł się na krześle, trzasnął palcami chudych rąk, wyciągnął pod stołem nogi, poprawił wąsy i zapytał Mikołaja:

— Czy to ty jesteś Andrzej Nachodka?

— Ja! — odpowiedział Mikołaj wysuwając się naprzód.

Chachoł wyciągnął rękę, wziął go za ramię i odsunął w tył.

— On omylił się! To ja jestem Andrzej!...

Oficer podniósł rękę, i pogroziwszy Wiesowszczikowi małym palcem, powiedział:

— Ze mną — pilnuj się!

Zaczął grzebać w swoich papierach.

Z ulicy patrzyła w okno obojętnymi oczyma, jasna, księżycowa noc. Ktoś wolnymi krokami przechadzał się pod oknem, skrzypiał śnieg.



— Czy byłeś już pociągany, Nachodka, do odpowiedzialności za przestępstwa polityczne? — zapytał oficer.

— W Rostowie i w Saratowie... Tylko że tam żandarmi mówili mi — „wy"...

Oficer mrugnął prawym okiem, potarł je i wyszczerzając drobne zęby, powiedział:

— A czy nie wiadomo wam, Nachodka, właśnie wam — kto są ci podlecy, którzy rozrzucają w fabryce zbrodnicze odezwy, co?

Chachoł, kołysząc się na długich nogach, uśmiechnął się szerokim uśmiechem i chciał coś odpowiedzieć, ale znowu zabrzmiał drażniący głos Mikołaja:

— Podleców to my pierwszy raz widzimy...

Zapadło milczenie, wszyscy zastygli na sekundę. Blizna na czole matki zbielała i prawa brew podniosła się w górę. Rybinowi dziwnie zadrżała jego czarna broda, spuścił oczy i zaczął ją powoli rozczesywać palcami.

— Wyprowadźcie stąd tego bydlaka! — powiedział oficer.

Dwóch żandarmów wzięło Mikołaja pod rękę i brutalnie poprowadziło go do kuchni. W kuchni Wiesowszczikow zatrzymał się, wparł się nogami w podłogę i krzyknął:

— Stójcie... ubiorę się!

Z podwórza przyszedł przodownik i powiedział:

— Nie ma nic. Wszystkośmy obejrzeli!

— No, rozumie się — zawołał oficer uśmiechając się ironicznie — to doświadczony człowiek...

Matka słuchała jego słabego, drgającego i łamliwego głosu i, ze strachem patrząc w żółtą twarz, czuła w tym człowieku wroga bez litości, o sercu pełnym pańskiej pogardy dla ludzi. Niewielu widywała takich i prawie zapomniała, że istnieją.

— Oto komu zakłócili spokój — pomyślała.

— Panie Andrzeju Onisimow Nachodka, urodzony z nieprawego łoża, aresztuję pana!

— Za co? — spokojnie zapytał Chachoł.

— To powiem panu później! — z szyderczą grzecznością odpowiedział oficer. I zwracając się do Własowej, zapytał:

— Czytać umiesz?

— Nie! — odpowiedział Paweł.

— Nie ciebie pytam! — surowo powiedział oficer i znowu zapytał: — Odpowiadaj, stara!

Matka, którą niespostrzeżenie dla niej opanowało uczucie nienawiści do tego człowieka, nagle, jak gdyby skoczyła w zimną wodę i poczuła wstrząsający nią dreszcz, wyprostowała się. Szrama jej poczerwieniała, jedna brew opuściła się niżej.

— Niech pan nie krzyczy! — powiedziała wyciągając ku niemu rękę. — Pan jest jeszcze młody, nie wie pan, co to cierpienie...

— Uspokój się, mamo! — powstrzymał ją Paweł.

— Poczekaj, Pawle! — krzyknęła matka rzucając się ku stołowi. — Po co wy ludzi łapiecie?

— To was nie obchodzi! Milczeć! — huknął oficer wstając. — Wyprowadźcie aresztowanego Wiesowszczikowa.

I zaczął głośno czytać jakiś papier podniósłszy go do twarzy.

Wprowadzono Mikołaja.

— Czapkę zdjąć! — wrzasnął oficer przerywając czytanie.

Rybin podszedł do Własowej i, trąciwszy ją ramieniem, cichutko powiedział:

— Nie gorączkuj się, matko...

— Jak mam zdjąć czapkę, jeżeli trzymają mnie za ręce? — zapytał Mikołaj zagłuszając czytanie protokółu.

Oficer rzucił papier na stół.

— Podpisać!

Matka patrzyła, jak podpisują protokół. Jej podniecenie zgasło, popadła w przygnębienie, do oczu napłynęły łzy obrazy i bezsilności. Takimi łzami płakała przez dwadzieścia lat swego małżeństwa, ale ostatnimi laty niemal zapomniała ich gryzącego smaku. Oficer popatrzył na nią i, skrzywiwszy się z odrazą, zauważył:

— Za wcześnie płaczecie, szanowna pani! Uważajcie! Może nie starczyć wam łez na potem.

Znowu rozzłościwszy się, Własowa odpowiedziała:

— Matce na wszystko wystarczy łez, na wszystko! Jeżeli ma pan matkę — to ona wie o tym, tak!

Oficer pośpiesznie wkładał papiery do nowiutkiej teczki z błyszczącym zamkiem.

— Marsz! — zakomenderował.

— Do zobaczenia, Andrzeju, do zobaczenia, Mikołaju — ciepło i cicho mówił Paweł ściskając ręce towarzyszy.

— Otóż to właśnie — do zobaczenia! — uśmiechając się szyderczo, powtórzył oficer.

Wiesowszczikow sapał ciężko. Jego gruba szyja napłynęła krwią, oczy błyszczały ostrą złością. Chachoł jaśniał, kiwał głową i mówił coś matce. Matka przeżegnała go i powiedziała:

— Bóg widzi niewinnych...

W końcu gromada ludzi w szarych płaszczach wywaliła się z sieni, i zabrzęczawszy ostrogami, znikła. Ostatni wyszedł Rybin. Obrzucił Pawła uważnym spojrzeniem ciemnych oczu i w zamyśleniu powiedział:

— Nno — żegnajcie!

I pokasłując w brodę, wolno wyszedł do sieni.

Założywszy ręce w tył, Paweł powoli chodził po pokoju, przestępując przez książki i bieliznę walające się po podłodze i mówił ponuro:

— Widzisz, — jak się to robi?...

Ze zdziwieniem rozglądając się po rozrzuconych rzeczach matka ze smutkiem wyszeptała:

— Po co Mikołaj był taki zuchwały?...

— Przestraszył się pewnie — cicho powiedział Paweł.

— Przyszli, złapali, uprowadzili — mruczała matka rozkładając ręce.

Syn został w domu, serce jej uspokoiło się, ale myślą zatrzymała się nieruchomo na wydarzeniu nie mogąc ogarnąć go.

— Szydzi ten żółty grozi...

— Już dobrze, matko! — nagle stanowczo powiedział Paweł. — Chodź, uporządkujemy to wszystko...

Powiedział do niej „matko" i „ty", jak mówił tylko wtedy, kiedy chciał się do niej zbliżyć. Przysunęła się do niego, zajrzała mu w twarz i cichutko spytała:

— Skrzywdzili cię?

— Tak! — odpowiedział. — To tak ciężko! Lepiej by z nimi...

Wydało się jej, że syn ma łzy w oczach i chcąc go pocieszyć, niejasno odczuwając jego ból, powiedziała:

— Poczekaj, wezmą i ciebie!...

— Wezmą! — potwierdził.

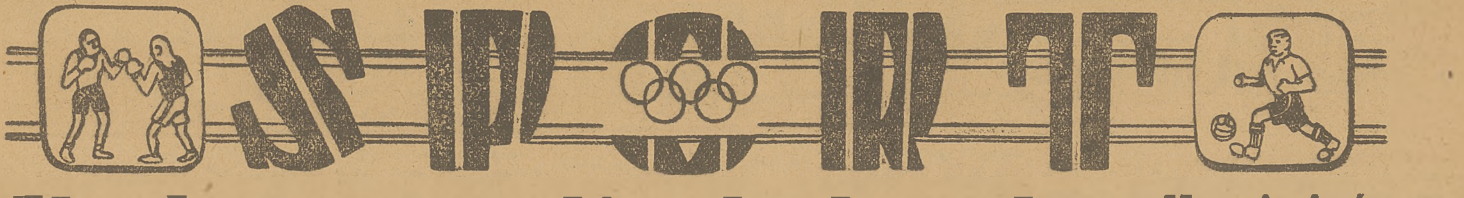
Pomilczawszy chwilę, matka smutno zauważyła:

— Jakiś ty surowy, Pawełku! Gdybyś choć czasem pocieszył mnie! Ale gdzie! Ja powiem coś strasznego, a ty — coś jeszcze straszniejszego.

Spojrzał na nią, podszedł i przemówił cicho:

— Nie umiem, mamo! Musisz przyzwyczaić się do tego...

CZYTAJ PRASĘ MŁODZIEŻOWĄ



Młoda gwardia kolarska

Zdaje w wyścigach W-P-W egzamin koleżeństwa

NASI szosowi kolarze, którzy po raz pierwszy po wojnie mieli okazję zademonstrować swe wartości na szerszej arenie międzynarodowej w wyścigach W— P —W, mogą być dumni nie tylko z podwójnego zwycięstwa pierwszych zespołów narodowych. Wielkie znaczenie dla przyszłości tej dziedziny sportu posiada nadto pomyślny udział młodej generacji szosowców. Kiedy na stare wygi przyjdzie czas na dobrze zasłużony odpoczynek, ze spokojnym sumieniem będą oni mogli opuścić szeregi kolarskie silne wartościowym narybkiem.

Postawa naszych najmłodszych kolarzy w tej ostatniej imprezie napawa optymizmem. Walka na obu trasach nie była łatwa. Obok renomowanych konkurentów były na drodze przeciwności w postaci niespodziewanych wypadków. — Ileż trzeba było wykazać hartu ducha, aby nie poddać się rezygnacji!

Młodziutki Czyż po kraksie miał podczas nocy rękę w gipsie, który zdejmowano mu na etap. Jechał dzielnie i wytrwale dopóki na ostatnim etapie musiał zrezygnować nie z powodu chorej ręki, ale z braku zapasowych gum.

Brak dostatecznej ilości dętek był wielkim niedopatrzeniem w obu wyścigach. W Polsce nie produkujemy dętek wyścigowych, należy je sprowadzać z zagranicy. Jeżeli chcemy dbać o rozwój kolarstwa, które wyścigiem W — P — W dowiodło, że zasługuje całkowicie na opiekę, musimy pomóc naszym kolarzom dostarczając im gumy zagraniczne.

EGZAMIN KOLEŻEŃSTWA

Nasza młoda generacja zdała w ostatnich wyścigach egzamin koleżeństwa. — Egzamin był trudny, bowiem w zapale walki nie trudno było ulec pokusie i odmówić lepszemu zawodnikowi pomocy, kiedy ten przebił gumę. Wyścigi zanotowały wiele wypadków tego rodzaju pomocy. Kiedy Kapiak zatrzymał się na trasie z braku gumy, Sałyga ani na chwilę nie zawahał się, aby oddać mu swe koło. Sałyga wiedział, że nasz „Szpagat" jest od niego lepszy, a oddając mu swe koło przyczyni się do lepszej pozycji narodowej drużyny. W ostatnim etapie do Warszawy ten sam Kapiąk znalazł się znów w tragicznej sytuacji. Ledwie na 45 km przed metą zabrakło mu dętki. Trzech innych członków drużyny Polska I jechało w grupie czołowej i asekurowało Kapiaka, nie groziła nam więc przegrana. Tutaj w sukurs przyszedł Kapiakowi Mich, który pomógł Kapiakowi w walce o czołowe miejsce w klasyfikacji indywidualnej.

Nasza młodzież kolarska nie łatwo rezygnowała z wyścigu, a jeśli któryś z niego musiał „wysiadać", to tylko dlatego, że zmogły go defekty czy kraksy.

UPARTE DUSZE

Gabrych startując w Pradze na pewno miał jeszcze żywo w pamięci swój ciężki wypadek z zeszłorocznego mistrzostwa gór. Ale kolarz to jest uparta natura i ledwie tylko wyliże się z ran, znów staje do boju. Tak było i z Gabrychem, który jechał z Pragi i podczas kraksy rąbnął głową w słup telegraficzny. Kierownictwo wyścigu pomne poprzedniego wypadku Gabrycha wycofało go z wyścigu w obawie o zdrowie niedoszłego mistrza gór.

Solidarność i koleżeństwo naszej młodzieży kolarskiej zapisało piękną kartę w wyścigach praskim i warszawskim.

Mając w młodej generacji takich zawodników jak: Nowoczek, Czyż, Gabrych, Sałyga, Leśkiewicz, Paprocki, Grynkiewicz czy inni, możemy być spokojni o przyszłość naszego kolarstwa szosowego. Młodzież ta musi pamiętać jednak o tym, że tylko systematyczną pracą można utrzymać się w formie i, że nie wolno spocząć na laurach, bo sezon dopiero zaczął się i czeka ją niejedna jeszcze próba. Dopiero w ogólnym bilansie sezonu będzie ona miała okazję do wykazania swych wartości. Zdobyczy ostatnich wyścigów nie wolno marnować, trzeba ją kultywować przez sumienny trening. *(Z. W.)*

Mecz juniorów Polska-CSR

Po raz pierwszy po wojnie odbędzie się w Polsce międzypaństwowy mecz bokserski juniorów. Będzie to spotkanie Polska — Czechosłowacja, które rozegrane zostanie 22 sierpnia w Polsce.

W lipcu odbędzie się obóz treningowy dla juniorów w Międzyrzeczu.

Sukcesy Polaków

na Igrzyskach Związków Zawodowych

W RAMACH Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych w Paryżu odbyły się dalsze spotkania pięściarskie. W półciężkiej Nowara pokonał w III rundzie przez techniczny k. o. mistrza rob. Szwajcarii Eoschlin'a, wykazując zdecydowaną przewagę nad dysponującym silnym ciosem, ale słabym technicznie przeciwnikiem. W piórkowej Czortek zremisował z rob. mistrzem Francji Villard'em. Dwie pierwsze rundy, prowadzone w bardzo szybkim tempie wygrał Czortek. Trzecią nieznacznie — Villard. Ogłoszony remis krzywdzi zawodnika polskiego.

Uprzednio Polacy walczyli w Nantes, oto kilka szczegółów.

W w. muszej Kasperczak od pierwszej chwili przejmuje inicjatywę, uzyskując coraz większą przewagę nad wicemistrzem rob. Francji Hapui. W II rundzie Kasperczak zademonstrował doskonałe uniki i bardzo dobrą pracę nóg, zasypując przeciwnika do końca spotkania ciosami.

W w. koguciej w walce Leroy (Francja) — Bazarnik, Francuz atakuje z początku gwałtownie. Następnie inicjatywę przejmuje Bazarnik, przechodząc do ofensywy. Pod koniec I rundy Polak klasycznym ciosem w żołądek nokautuje przeciwnika.

W w. półśredniej Chychła uzyskuje już od pierwszej rundy znaczną przewagę nad mistrzem rob. Francji Poyer'em. W III rundzie, wyczerpany Francuz ratuje się zwarciami, przegrywając wysoko na punkty.

W w. średniej Zagórski zwyciężył po zaciętej walce na punkty finalistę mistrzostw Francji Paccaganella. Pierwszą rundę wygrał nieznacznie na punkty Zagórski. W II rundzie po kontrze Polaka Francuz idzie na moment na deski, przed końcem II rundy Zagórski posyła ponownie przeciwnika na deski i tylko gong ratuje go od k. o. Trzecią rundę wygrywa Zagórski wysoko.

Polacy powracają do Polski w dniu 21 bm.



W ramach Biegu Narodowego we Wrocławiu dn. 2 maja startowali również uczniowie gimnazjów

Piłka w Krakowie

W dniu 9 maja odbyło się na stadionie KS OMTUR Wolania (Kraków Wola Duchacka) spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B okręgu krakowskiego pomiędzy KS OMTUR Wolania a KS Wieliczanka zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:2 (3:0). Gra szła o dużą stawkę bo o prowadzenie w klasie B. Prowadząca dotychczas w tabeli KS OMTUR Wolania miała w KS Wieliczanka jednego groźnego rywala do tytułu mistrzowskiego. Zwycięstwem tym Omturowcy umocnili się na czele tabeli. Wolania zapewniła sobie zwycięstwo już do przerwy strzelając 3 bramki, a chociaż po przerwie opadła nieco na siłach, nawiązała grę równorzędną i strzałowo wypadła o klasę od przeciwnika lepiej.

Obie drużyny prowadziły grę na wysokim poziomie i fair. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Liszka 2, Oprysko i Kuźma po 1. Dla Wieliczanki: Grabowski i Kozłowski. U zwycięzców wyróżnili się: Dmytruk, Oprysko, Liszka, Kuźma i bramkarz Paciorek. U pokonanych dobrze zagrał bramkarz Szubert, który ochronił drużynę od większej porażki.

Zawody prowadził sędzia Łyskowski. Widzów około 2.000.

★

W rozegranych towarzyskich zawodach piłki nożnej w Świątnikach Górnych k. Krakowa pomiędzy KS Świątniki G. a KS OMTUR Wróblowianka zwyciężyli gospodarze w stosunku 3:2 (1:1).

Wynik ten jest zaszczytnym dla nowo-zorganizowanego zespołu Omturowego z dobrą drużyną B klasową. Gra żywa i stojąca na dobrym poziomie technicznym. Sędziował Danilewski. Bramki dla wzycięzców strzelili Bujas 2 (1 z karnego) i Cholewa dla Omturowców obie Jasiński T. najlepszy z drużyny. Widzów około 1.000.

(S. B.)

Pokłosie Biegów Narodowych

na Śląsku

Pierwszą imprezą sportową o charakterze masowym były w tym roku Narodowe Biegi na przełaj.

Zobaczmy, jak biegi wypadły na terenie województwa śląsko-Dąbrowskiego. Startowało około 60.000 młodzieży. Najliczniej wystąpiły Katowice — miasto i powiat (około 7.000 startujących), najsłabiej powiaty Grodków, Niemodlin, P. [illegible] i Glubczyce. W Gliwicach, Zabrzu, Bytomiu i Opolu liczba startujących wahała się między czteroma i pięcioma tysiącami.

Poniżej wyniki niektórych miejscowości:

w Katowicach stanęło na starcie na 4.000 [illegible]zonych 3.850 zawodników. Startujących podzielono na 6 grup wg kategorii biegu.

Wyniki techniczne:

Dziewczęta do lat 18 (500 m): 1) Manowska, 2) Piwowarówna.

Kobiety powyżej 18 lat (1.000 m): 1) Kubiak 4:37,2, 2) Waleczek.

Chłopcy do lat 16 (500 m): 1) Marek 2:35,0, 2) Kolny.

Juniorzy do 18 lat (1000 m): 1) Rogalski 3:53,0, 2) Knapczyk.

Seniorzy (2000 m): 1) Filipek 8:24,9, 2) Banasik, 3) Kasprzyk.

W Gliwicach.

Bieg narodowy w Gliwicach zgromadził na starcie 3.824 zawodników. Zwycięstwa w poszczególnych biegach odnieśli: 500 metrów dziewcząt — Kalinowska 3:22,0; 1.000 m kobiet — Hulokówna 5:41,0, 500 metrów chłopców — Krzysztof 2:46,3, 1.000 m juniorów — Poroniewicz 5:31,6, 2.000 m seniorów — Piluk 10:39,0.

W poszczególnych miejscowościach powiatu gliwickiego startowało około 2.000 uczestników.

W Bytomiu.

Narodowy Bieg na przełaj zgromadził na starcie w Bytomiu przeszło 1.200 zawodników.

W biegu 500 m dla dziewcząt zwyciężyła Pietraszewska w czasie 3:21,9, przed Patynko i Januszówną, w biegu 1000 m dla juniorów — Dylong w czasie 4:22,9, przed Kamarnickim, w biegu 2.000 m seniorów Oleśiński 6:10,2 przed Łacnym.

W powiecie bytomskim startowało ponad 1.300 zawodników.

W Chorzowie.

Na starcie w Chorzowie stanęło ok. 2.000 zawodników. Wśród dziewcząt zwycięcyła Frankówna, wśród kobiet Omturowianka Smolarek, startująca w barwach RKS Batory, w czasie 4:43,6. Pierwszym wśród chłopców był Lala 1:42,0, wśród juniorów Werner (AKS) w czasie 3:46,6 oraz wśród seniorów Omturowiec Gmyrek, w czasie 6:51,3.

Zespołowo zwycięstwo odnieśli: w konkurencji 500 m dziewcząt: Miejskie Gimnazjum żeńskie, w konkurencji 1000 m kobiet: ZHP przy Zarządzie Miejskim; 500 i 100 m dla chłopców i juniorów: Gimn. Przemysłowe Huty Kościuszko.

2000 m seniorów: II drużyna Szkoły Podoficerskiej Chorzów.

W Zabrzu.

Startujących 2.140 biegaczy.

Na 500 m dziewcząt zwyciężyła Binda; na 1000 m kobiet Galusówna; na 500 m chłopców Maciejewski; wśród juniorów na 1000 Ślusarek; wśród seniorów na 2000 metrów Sikorski.

W Bielsku.

Przy udziale 1,200 zawodników (tylko młodzież szkolna) Bieg Narodowy w Bielsku przyniósł następujące wyniki:

500 m dla dziewcząt: 1) Hankusówna w doskonałym czasie 2:00,0; 500 m dla chłopców (w tej konkurencji startowało również 14 Jugosłowian): 1) Piotrowski 2:100,0; 1000 m juniorzy: 1) Derbiliński 7:07,5; 2000 m dla seniorów: 1) Płonka przed Jagiełkiem i Bednarczykiem.

Zespołowo zwyciężyli: w konkurencji 500 m dla dziewcząt: Państw. Szkoła Zaw. i przed drugą drużyną tej samej szkoły oraz HKS; w konkurencji 500 m dla chłopców: Szkoła Powszechna w Bielsku w konkurencji 1000 m juniorzy: 1) TZPWł. 2) Gimn. i Liceum Męskie, 3) Państw. Szkoła Przem., w konkurencji 2000 m dla seniorów: 1) HKS przy Państw. Szkole Przem., 2) Państw. Gimn. i Liceum Męskie, 3) Gimn. Spółdzielcze.

W Cieszynie.

W mieście Cieszyn startowało ogółem 1590 zawodników. Pierwsze miejsce wśród chłopców na 500 m zajął Wiśniewski (Liceum Pedag.), wśród juniorów na 1000 m Wojnar i wśród seniorów na 2000 m Nanke (OMTUR). Wśród dziewcząt na 500 metrów zwyciężyła Wytrych a na 1000 m wśród kobiet Przybyłówna. Sensacyjnie zakończył się bieg seniorów w Wiśle w powiecie cieszyńskim, gdzie wszystkich rywali zwyciężył 50-letni listonosz Cieślar.

W Oleśnie.

Na starcie stanęło w mieście 450, w powiecie 1700 uczestników. Wśród chłopców zwyciężył Krok, wśród juniorów Drenia, wśród seniorów Brygała. Z dziewcząt na 500 m pierwsza przybyła Cebulanka, na 1000 m Mielniczuk.

W Lublińcu.

Startowało 351 biegaczy. Na dystansie 500 m dla dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Fiszerówna, wśród chłopców na 500 m Rak (Gimn. Męskie), wśród juniorów na 1000 m Nagos (Zakł. Głuchoniem.), wśród seniorów Koza.

W Tarn. Górach.

W Biegu Narodowym w Tarn. Górach brało udział ok. 2.320 zawodników. Na 500 m dla chłopców zwyciężył Zawiślok, na 1000 m dla juniorów Kamionka, na 500 m dla dziewcząt Dudek, na 1000 m dla kobiet Longa.

W Zawierciu startowało 528 zawodników.

Wśród chłopców na 500 m wygrał Machocki, na 1000 m Żubr. Wśród seniorów Malewski.

W Sosnowcu.

Startowało ogółem 984 biegaczy.

Wśród dziewcząt na 500 m zwyciężyła Kaczmarczykówna, na 1000 m Parysówna, wśród chłopców Kubiczek, wśród juniorów Baczek i wśród seniorów Baranek.

W Nysie.

Startowało 268 uczestników.

Na 500 m dla chłopców zwyciężył Markiewicz, na 1000 m dla juniorów Tazbir, wśród seniorów Żelazny, wśród dziewcząt na 500 m Krzyżyk (OMTUR), na 1000 m Dziekanówna.

(Ch)

Sport Narodowy

Walne Zebranie Sekcji Motocyklowej KS OMTUR Tarnów, odbyło się w Tarnowie, dnia 3-go kwietnia br.

Walne Zebranie zagaił Inż. Kubiński, nawiązując do tradycji prototypu rozwoju sportu motocyklowego, historii powstania konstrukcji coraz to nowych typów, przy czym witając przedstawicieli władz sportowych zachęcał w krótkich słowach do intensywniejszej pracy na terenie rozwoju sportu motorowego w Polsce.

Wybory nowgo Zarządu dały nast. rezultaty:

Kierownik sekcji Rysiński Marian, sekretarz sekcji Zabdyr Henryk gospodarz sekcji Ansztabski Michał, kapitan sportowy Włoszczyna Tadeusz, kapitan turystyczny Soleski Zdzisław, skarbnik Bobikiewicz.

W wolnych wnioskach zabrał głos kol. Włoszczyna, przedstawiając zebranym osiągnięcia Sekcji Motocyklowej w ubiegłym roku, program imprez na rok bieżący z apelem do obecnych o wzięcie jak najdalej licznego udziału w planowanych imprezach.

Z relacji kol. Włoszczyny zebrani przedstawiciele władz sportowych członkowie sekcji, dowiedzieli się, że sekcja motocyklowa KS OMTUR posiada 84 członków, nadto podsekcję w Mościcach liczącą 20 członków, a ma zamiar założyć dobrze zapowiadającą się podsekcję w Dąbrowej T. i Krynicy.

Klub otrzymał z przydziału PZM 9 szt. motocykli marki BWM, które to zostały przydzielone członkom Klubu. W samym Tarnowie odbyło się 5 zawodów.

KRONIKA ŁODZI

Końskie.

Zostały założone koła szkolne przy Szkole Zawodowej, Liceum Pedagogicznym i Gimnazjum Krawieckim.

Sieradz.

Komitet Powiatowy, na czele z przewodniczącym tow. Krawczykiem i sekretarzem tow. Niteckim Stefanem rozwija się pomyślnie.

Zorganizowano klub sportowy oraz założono 5 kół. Należy zaznaczyć, iż KP w Sieradzu założony został w styczniu br.

(wg.)

Życie organizacyjne

Z całego kraju

Łódź

Odbyła się tu pierwsza odprawa przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych i szkolnych nowoutworzonej dzielnicy OMTUR Śródmieście — Prawa.

Sprawy bieżące referowali: tow. tow. Starosta i Jędrzejczak. Omówiono m. in. kwestię obchodu 25-lecia Organizacji Młodzieży TUR i związane z tym liczne imprezy.

W. G.

Piotrków Trybunalski.

W pierwszomajowej manifestacji wzięło udział około 5.000 młodzieży.

Z ramienia Centralnego Komitetu Jedności Org. Młodz. przemawiał tow. Kazimierz Szenberg.

W. G.

Bełchatów.

Staraniem miejscowego społeczeństwa zorganizowano okolicznościowy obchód Święta Pracy, w którym czynny udział wzięli członkowie Organizacji Młodzieżowych.

Krótkie przemówienie do młodzieży wygłosił I Sekretarz WK OMTUR tow. Henryk Gozdalik.

W. G.

Kutno.

W zwołanym w ramach obchodu pierwszomajowego wiecu uczestniczyło ponad 10.000 ludzi.

Z ramienia Centralnego Komitetu Jedności Org. Młodz. przemówienie wygłosił przewodniczący WK OMTUR tow. Marian Polek.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzili konieczność zjednoczenia klasy robotniczej i ruchu młodzieżowego dla dobra pokoju, odbudowy kraju i utrwalenia demokracji ludowej.

W pochodzie przemaszerowała kolumna młodzieżowa licząca blisko 3 km długości.

W. G.

Łagiewniki.

W dniu 20 kwietnia odbyło się tu przy obecności 32 członków Walne Zebranie Miejscowego Komitetu OMTUR.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdaniu ustępującego zarządu, któremu udzielono absolutorium nastąpiły wybory nowego zarządu w skład którego weszli: tow. tow. Kulczyk M. — przewodniczący, Pulsakowski — wiceprzewodniczący, Łerkówna — sekretarz, oraz Kulczyk F. — skarbnik.

Ł. S.

Rypin.

W dniu 15 kwietnia odbyło się tu pierwsze zebranie koła OMTUR przy Państw. Gimn. i Liceum. Na zebraniu, w którym wzięło udział około 40 osób wybrano zarząd z przewodniczącym tow. Papiernikiem na czele. Opiekunem koła został prof. Ołdakowski.

Szerszeniewski A.

Skierniewice.

W ostatnich dniach odbyła się tu konferencja aktywów OMTUR i ZWM. Zagadnienia jedności młodzieży polskiej referował przedstawiciel WK OMTUR tow. Czyż.

Łęczyca.

Tematem wspólnej konferencji aktywów OMTUR i ZWM było zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce. Referat wygłosił I sekretarz WK OMTUR tow. Henryk Gozdalik.

Radomsko.

Konferencja aktywów OMTUR i ZWM poświęcona była sprawom jedności młodzieży, które zreferował wyczerpujące przewodniczący WK OMTUR tow. Marian Polek.

Pabianice.

Obrady aktywów OMTUR i ZWM poświęcone były zagadnieniom zjednoczenia ruchu młodzieżowego w Polsce. Referentem był I Sekretarz WK OMTUR tow. Henryk Gozdalik.

Z FRONTU JEDNOŚCI MŁODZIEŻY

NOWE KOMITETY JEDNOŚCI

Ostatnio odbyło się w Katowicach zebranie Wojewódzkiego Komitetu Jedności Młodzieży, na którym wyłoniono prezydium W. K. J. w następującym składzie: przewodniczący tow. Kubiczek (ZWM), wiceprzewodniczący tow. Skrzydło (OMTUR), sekretarz kol. Platowa („Wici"), członkowie tow. Atlas (ZWM) i ob. Kulesza (ZMD).

W czasie od 24 do 28 kwietnia b. r. odbyły się wybory powiatowych komitetów jedności na terenie całego województwa Śląsko-Dąbrowskiego.

KATOWICE — POWIAT

24 kwietnia urządzono w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu PPS w Katowicach konferencję aktywu powiatu katowickiego celem wyboru Powiatowego Komitetu Jedności.

Zebranie zagaił przewodniczący PK OMTUR tow. Malciak, powołując do prezydium obrad wiceprzewodniczącego WK OMTUR tow. Machockiego, woj. sekretarza OMTUR tow. Skrzydłę, przewodniczącego ZW ZWM tow. Kubiczka oraz tow. Gigla (ZWM), kol. Woldana („Wici") i kol. Zapika (ZMD).

Po wygłoszeniu referatu politycznego przez tow. Kubiczka, głos zabrał wiceprzewodniczący WK OMTUR tow. Machocki celem omówienia spraw organizacyjnych, związanych z wkroczeniem czterech organizacji młodzieżowych w nowy etap pracy. Omawiając cele i zadania obecnych organizacji młodzieżowych w tym okresie przygotowawczym oraz także nowej zjednoczonej organizacji młodzieżowej, tow. Machocki zwrócił uwagę na wspólne tradycje lewicowe, które posiadają wszystkie cztery organizacje.

Następnie deklarację o jedności młodzieży polskiej odczytał tow. Gigla. Deklarację przyjęto oklaskami.

Wszyscy aktywiści, biorący udział w dyskusji, okazali pełną świadomość potrzeby i celów wspólnej organizacji młodzieżowej.

Do Powiatowego Komitetu Jedności zostali wybrani tow. tow.: Malciak, Bąk, Kipka i Kossakiewocz z OMTUR, Gigla, Czupała, Franke i Turek z ZWM oraz kol. kol. Sobczyk i Woldan z „Wici" i Zapik z ZMD.

Konferencję zakończono odśpiewaniem Roty.

KATOWICE — MIASTO

Konferencję aktywu młodzieżowego miasta Katowic w niedzielę, dnia 25 kwietnia 1948 r. zagaił II sekretarz MK OMTUR tow. Kidawa, powołując do prezydium obrad wiceprzewodniczącego WK OMTUR tow. Machockiego, przewodniczącego MK OMTUR tow. Karcza, wiceprzewodniczącego KW ZWM tow. Atłasa i tow. tow. Zielonkównę (OMTUR), Jurkiewiczównę i Cichockiego (ZWM) oraz kol. Kłapę („Wici"). Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Kłapę.

Pierwszy z kolei głos zabrał kol. Olszewski, oświetlając szczegółowo dzisiejszą sytuację polityczną na świecie. Pod koniec swego referatu kol. Olszewski zaznaczył, że młodzież musi sobie dokładnie zdać sprawę, że silny zjednoczony ruch robotniczy wymaga w pierwszym rzędzie zjednoczenia partii politycznych i organizacji młodzieżowych.

Referat organizacyjny wygłosił tow. Atlas. Po przedstawieniu sytuacji młodzieży robotniczej i chłopskiej przed wojną mówca omówił jej dzisiejsze położenie, przy czym zaznaczył, że teraźniejsza młodzież już dorosła do tego, aby mówić otwarcie o jedności organizacji młodzieżowych, aby sobie zdać sprawę, że zjednoczenie to jest dobrem całej młodzieży polskiej. Sytuacja wymaga tworzenia wspólnych komitetów jedności, które przez wspólne zebrania doprowadzą do wspólnego celu. Kończąc swój referat, tow. Atlas zaapelował do zebranych w sprawie mobilizacji wszystkich sił młodzieżowych do „Służby Polsce".

Następnym punktem obrad była dyskusja nad referatami, w czasie której tow. Babiuch rozszerzył projekt wspólnych zebrań na zorganizowanie wspólnych imprez i połączenie bibliotek młodzieżowych oraz wysunął projekt stworzenia chóru reprezentacyjnego wszystkich czterech organizacji młodzieżowych w miejsce obecnego wspólnego chóru OMTUR i ZWM. Wnioski te zostały przyjęte przez aklamację.

Z kolei przystąpiono do wyboru Miejskiego Komitetu Jedności, w skład którego weszli: z ramienia OMTUR tow. tow. Karcz, Boczek, Babiuch i Kidawa; z ramienia ZWM tow. tow. Cichocki, Flak, Góra i Jurkiewiczówna; z ramienia „Wici" kol. kol. Maćkowiak i Kaliakówna; z ramienia ZMD kol. Mielczarski.

Po przyjęciu przez aklamację wniosku kol. Kłapy o zorganizowaniu wspólnego teatru amatorskiego, zebranie zakończono odśpiewaniem Roty. *(LS)*

REGULAMIN KOMITETÓW JEDNOŚCI MŁODZIEŻY

W odpowiedzi na liczne prośby i zapytania z terenu podajemy pełny tekst Regulaminu Komitetów Jedności Młodzieży, uchwalonego na wspólnym zebraniu władz naczelnych ZWM, OMTUR, ZMW, RP „Wici" i ZMD w dniu 16 kwietnia br.

I. Zadania

Do zadań Komitetów Jedności Młodzieży należy przede wszystkim stworzenie atmosfery zbliżającej i łączącej szeregi młodzieży zorganizowanej, by tą drogą osiągnąć zjednoczenie całej młodzieży polskiej.

Do szczególnych zadań Komitetów Jedności należy: pogłębienie współpracy *międzyorganizacyjnej*, rozszerzenie platformy współdziałania na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a specjalnie w dołowych komórkach jakimi są koła wymienionych wyżej organizacji, rozpracowanie metod przyśpieszających ideologiczne i organizacyjne dojrzewanie w masach członkowskich procesu jedności; przygotowanie Kongresu Zjednoczeniowego Organizacji Młodzieżowych; rozpracowanie miejscowych planów zjednoczenia, zgodnych z wytycznymi Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży oraz nadzór nad pracami Komitetów Jedności niższych szczebli.

II. Zasady powoływania

Komitety Jedności Młodzieży powołuje się w następujący sposób:

Centralny Komitet Jedności Młodzieży — na wspólnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZWM, Rady Naczelnej OMTUR, Zarządu Głównego ZMW RP „Wici" i Rady Związkowej ZMD;

Wojewódzkie Komitety Jedności Młodzieży na wspólnych posiedzeniach władz wojewódzkich ZWM, OMTUR, ZMW „Wici" i ZMD, z udziałem przedstawicieli wszystkich powiatów;

Powiatowe Komitety Jedności Młodzieży — na wspólnych posiedzeniach władz powiatowych ZMW „Wici", ZWM, OMTUR i ZMD z udziałem przedstawicieli kół;

Miejscowe Komitety Jedności Młodzieży — na wspólnych posiedzeniach Zarządów Gminych kół wiejskich, fabrycznych i szkolnych.

Komitety niższego stopnia są zatwierdzane przez Komitety wyższego stopnia.

III. Struktura

W skład Komitetów Jedności Młodzieży na wszystkich szczeblach wchodzą członkowie OMTUR, ZWM, ZMW „Wici" i ZMD.

Skład ilościowy Komitetów Jedności Młodzieży jest następujący: CKJM — 21 osób; WKJM — 15 — 17 osób; PKJM — 9 — 11 osób; MKJM — 5 — 7 osób.

Skład Komitetu Jedności Młodzieży winien odpowiadać aktywności organizacji i stosunkowi sił w terenie.

Przed zebraniami, wybierającymi Komitety Jedności Młodzieży skład ich winien być uzgodniony na Komisjach Współpracy Organizacji Młodzieżowych — uzgodnienie składu winno się odbywać w atmosferze jedności. W razie niemożności uzgodnienia składu KJM lub niezatwierdzenia KJM przez Komitet Jedności wyższego szczebla, Komitet Jedności wyższego szczebla deleguje komisję dla rozpatrywania sprawy na miejscu. Komisja zdaje sprawozdanie Komitetowi Jedności wyższego szczebla, którego decyzja jest ostateczną.

Komitety Jedności Młodzieży na wszystkich szczeblach wyłaniają:

Prezydia KJM w składzie — przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarz i członkowie Prezydium. Prezydia kierują pracą Komitetów.

Skład ilościowy Prezydiów KJM jest następujący: CKJM — 7 osób, WKJM — 5 — 7 osób, PKJM — 3 — 5 osób.

Przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarz KJM są wybierani na okres jednego miesiąca. Jest możliwy ich powtórny wybór.

Komitety Jedności Młodzieży dla wykonania swych zadań powołują wydziały:

Na szczeblu centralnym — przy CKJM: organizacyjny, oświatowo-szkoleniowy, propagandowo-wydawniczy, zagraniczny, finansowo-gospodarczy, Komitet Budowy Centralnego Domu Młodzieży, Komitet Pomocy Młodzieży Demokratycznej walczącej o wolność i demokrację oraz w odpowiednim czasie — Biuro Kongresu Zjednoczeniowego Organizacji Młodzieżowych.

Na szczeblu wojewódzkim — przy WKJM: organizacyjny, oświatowo-szkoleniowy i propagandowy.

Na szczeblu powiatowym — referaty przy PKJM (w miarę potrzeby): organizacyjny i oświatowo-propagandowy.

IV. Kompetencje

Uchwały Komitetów Jedności Młodzieży w sprawach określonych w części I Regulaminu, są obowiązujące dla wszystkich organizacji, uczestniczących w KJM.

Sprawy wewnętrzno-organizacyjne załatwiają organizacje we własnym zakresie.

Uchwały Komitetów Jedności Młodzieży, które winny być wynikiem uzgodnienia stanowisk, zapadają większością głosów. W wypadku zasadniczej niezgodności poglądów KJM może się zwrócić do KJM wyższego szczebla, którego decyzja jest ostateczną.

W sprawach zasadniczych o znaczeniu ogólnym obowiązują uchwały Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży. Terenowe Komitety mają autonomię w sprawach lokalnych.

Komitety Jedności Młodzieży przejmują działalność Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych oraz koordynują prace poszczególnych organizacji w zakresie prac długofalowych jak: wczasy, szkolenie, akcja współpracy ze „Służbą Polsce".

Otwieramy łańcuch

Otwierając łańcuch składek, inż. arch. Tetmajer Michał, wpłaca na Odbudowę Warszawy, przeznaczając pieniądze na C. D. M. 3.000 zł i wzywa do wpłat inż. arch. Jaszuńskiego, Dziewulskiego Tomasza i Minorskiego Jana. 1353

Organizacje młodzieżowe śpieszą z pomocą hutnikom

Brak dostatecznej ilości sił do rozładunku surowca spowodował ostatnio w hucie „Zawiercie" trudną sytuację transportową, co groziło wstrzymaniem obiegu wagonów i spowodowało wysokie opłaty postojowe.

W tej ciężkiej sytuacji przedstawiciele Rady Zakładowej zwrócili się z inicjatywy dyrektora Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Krauzego, z apelem do młodzieży miejscowej o pośpieszenie hucie z pomocą.

Młodzież nie dała się dwa razy prosić. Z miejsca zgłosiło się około 300 ochotników z OMTUR, ZWM i ORMO, którzy natychmiast przystąpili do pracy rozładunkowej rudy, węgla, koksu i innych surowców. Praca ta trwała przez 3 dni. *(LS)*

Odpowiedzi Redakcji

L. Korybalski — Jarocin. List Wasz przesłaliśmy do Ministerstwa Żeglugi z prośbą o poinformowanie Was listownie.

L. Sokal — Katowice. Sprawozdanie pierwszomajowe spóźnione. Resztę wykorzystamy.

J. Panasewicz — Łódź. Redaktorem naszego działu szachowego jest wicemistrz Polski S. Gawlikowski. Odpowiedź otrzymacie listownie.

„Omturowiec z marzeniami" —Mińsk Mazowiecki. Dlaczego nie podpisaliście swego listu.

K. Marchwicki — Gdańsk. Liceum Spółdzielcze Przetwórstwa Ogrodniczego jest w Sandomierzu. Nauka w szkole trwa 2 lata. Przy Liceum jest internat na 120 osób. Koszt miesięczny utrzymania wraz z opraniem wynosi około 3 tysięcy złotych miesięcznie. Młodzież niezamożna korzysta z ulg i stypendiów spółdzielczych i państwowych.

Ukończenie szkoły z tytułem technologa jest podstawą przyjęcia do pracy w fabrykach przetworów owocowo-warzywnych oraz daje prawo wstępu na wyższe uczelnie, w szczególności na odpowiednie wydziały SGGW i Politechniki. Warunki przyjęcia: 4 klasy gimnazjum, wiek 17 lat, złożenie egzaminu wstępnego z fizyki, chemii, matematyki i języka polskiego.

Podania należy składać w terminie od 15 maja do 15 czerwca i od 1 do 15 sierpnia br. Do podania dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, 2 fotografie, metrykę, świadectwo szkolne, zobowiązanie rodziców lub opiekunów do ponoszenia opłat szkolnych i internatowych (dla mieszkających w internacie).

Pierwszeństwo mają kandydaci skierowani przez spółdzielnie i organizacje młodzieżowe.

Dziędziak Zdzisław — Olecko. Odpowiedź otrzymacie w jednym z najbliższych numerów.

S. G. — Warszawa, W. S. — Lublin, J. K. — Wrocław, A. B. — Szczecin, Z. Z. — Białystok. Nie skorzystamy.

Odpowiedzi Administracji

Krawczyński Z. — Szczakowa. Za list i rozwiązania dziękujemy. Zadania za mieszczamy według kolejności oraz doboru materiału. Wymienione nazwiska przez Was, to są nasi korespondenci.— Katalog „Wiedzy" wysyłamy. Przesyłamy pozdrowienia.

Świetlica II Państw. Gimn. i Lic. M.— Zabrze. Wysyłka była wstrzymana z powodu nieopłacenia prenumeraty, którą należy opłacać z góry. Wznowiliśmy od Nr 17.

Szklarski Wł. — Skawina. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 22, rozpoczynając jednocześnie wysyłkę indywidualną według podanych adresów.

Biblioteka Miejska — Gliwice. Pismo z dn. 28. 4. 48 r. zostało załatwione pozytywnie. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr 19.

Koło OMTUR p. Prywatnym Gimn. Handl. — Mława. Sumę zł 200 odliczyliśmy z r-ku w mies. kwietniu 48 r.

Państw. Lic. Pedag. im. St. Konarskiego — Siedlce. Opłata za prenumeratę podana jest w Nr 19 str. 11.

Koło OMTUR p. Państw. Lic. Pedag. —Pszczyna. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr 17.

Koło OMTUR p. Gimn. i Lic. — Włoszczowa. Na zlecenie Komitetu Powiatowego OMTUR rozpoczęliśmy wysyłkę tygodnika od Nr 19. Gazetkę ścienną wysyłamy.

Koło Miejskie OMTUR — Lubaczów. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr 20 na pismo KP OMTUR.

Koło Wiejskie OMTUR — Sady Górne. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 19. Wykaz należności wysyłamy.

Tow. Warchoł — Łabędy. Wysyłkę na Wasz adres wstrzymaliśmy od Nr 20.— Na adres SPP Nr 3 — Łabędy rozpoczęliśmy wysyłkę od Nr 18 według podanej ilości.

Koło OMTUR p. Gimn. Przem. Huty „Częstochowa" — Częstochowa, Koło OMTUR O. S. E.—Nysa i Kom. Dzieln. OMTUR — Zgłobice. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 18.

Komitet Miejski OMTUR — Żyrardów, Koło OMTUR Nr 4 — Tomaszów Maz. i Koło OMTUR — Ustroń. Zmiany uwzględniliśmy od Nr 20.

UWAGA CZYTELNICY!

W związku ze zmianą ceny tygodnika komunikujemy, że jeden egz. w kolportażu organizacyjnym (dla Komitetów i Kół OMTUR) kosztuje zł 10.—. Na koszty kolportażu odliczamy 20 proc. rabatu.

Prenumerata pozostaje bez zmiany od dn. 1. IV. 48 r., tj. zł 40.— miesięcznie, zł 110.— kwartalnie.

Czy wiesz że...

MÓZG I DŁUGOWIECZNOŚĆ

Uczony radziecki, Łazarew, ogłosił wyniki swych badań z dziedziny biofizyki. Twierdzi on, że zmysły nasze, jak wzrok, słuch, powonienie itd. zależą od prawidłowego funkcjonowania mózgu. Im większa jest wrażliwość ośrodków nerwowych w mózgu, tym większa wrażliwość odnośnych organów zmysłów.— Jeśli ośrodki nerwowe są zmęczone, odbija się to natychmiast na organach zmysłów.

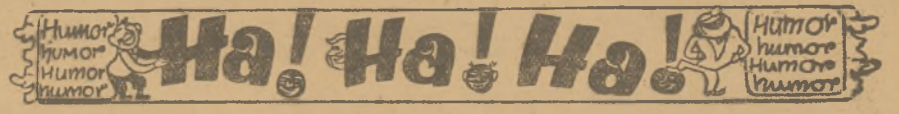
Wrażliwość nerwów zmienia się zależnie od wieku i od pory dnia. Najwyższy stopień wrażliwości w ciągu doby ma miejsce o godzinie 2-ej popołudniu, a najniższy między 3 i 4 rano. Śmierć następuje zwykle o tej porze, gdy organizm ma najmniej siły do walki. W tych też godzinach najczęściej człowiek przychodzi na świat.

Największą wrażliwość ujawniają ludzie w 20-ym roku życia.

Zdaniem uczonego radzieckiego na ośrodki nerwowe można działać odżywczo, podnosząc sprawność ich działania. Jest on też zdania, że człowiek może żyć do 200 lat, jeżeli jego mózg będzie się podtrzymywało środkami fizyko-chemicz[nymi].

NA MARSIE ISTNIEJĄ WARUNKI UMOŻLIWIAJĄCE ŻYCIE LUDZKIE

Z 9 planet naszego systemu słonecznego, jedynie na Marsie, poza naszą ziemią, istnieją warunki, umożliwiające życie ludzkie. Tak twierdzą oczeni W. M. Slipher i A. Adel z obserwatorium Lowell w Stanach Zjednoczonych, że planeta Mars jest jedyną, która posiada atmosferę upodobnioną do naszej ziemi. Inne planety, albo są pozbawione całkowicie atmosfery, albo też jest ona zupełnie inna od naszej.



TRADYCJE RODZINNE

7-letni synek aktora przyszedł do domu z cenzurą.

— No i cóż, synku — zapytał ojciec — dostałeś promocję?

— Znacznie lepiej, tatusiu — odparł uszczęśliwiony chłopiec — zostałem zaangażowany jeszcze raz do tej samej klasy.

NA KONCERCIE

— Bajecznie!... Śmiało można powiedzieć: cud techniki.

— Aaale, co pan mówi?!!! Ta gra wcale nie jest tak zachwycająca.

— Ja też nie mówię o grze, tylko o fortepianie, który ją wytrzymuje.



— Nie jeszcze! Walka się jeszcze nie zaczęła!

W SZKOLE

— ...Na końcu wszystkich dni, kochane dzieci, przyjdzie dzień ostateczny — mówi nauczycielka.

— A czy będziemy mieli wtedy wolne, proszę pani?

NASZE DZIECI

— Jasiu! Kiedy zaciągłeś się w palec?

— Po. śniadaniu, mamo.

— Moje dzielne dziecko! I wcale nie krzyczałeś!

— Bo myślałem, że ciebie nie ma w domu.

Chory na płuca zbadany przez sławnego specjalistę i uznany przez niego za nieuleczalnego, mimo to wyzdrowiał zupełnie. Po dwóch latach spotyka na ulicy owego specjalistę i zastępuje mu drogę z zapytaniem:

— Pan profesor mnie pewno nie poznaje, jestem właśnie tym, któremu pan dwa lata temu powiedział, że jako nieuleczalnie chory dłużej jak pół roku żyć nie mogę, a tymczasem żyję jeszcze dziś i jestem całkiem zdrów.

Profesor: — Tak, pan jest całkiem zdrów i żyje! No, to wobec tego pana źle leczono...

W PIEKARNI

— Cóż to, w chlebie z pańskiej piekarni znaleziono szpagat?! W gazetach o tym pisali.

— Czeladnik zgubił, wielka rzecz! Gdy raz ten sam czeladnik upuścił w rozczyn dwa złote, które poszły w chlebie na miasto, to gazety o tym nic nie pisały.

★

Pewien fryzjer opowiadał swoim klientom przy strzyżeniu tak straszne historie, że im włosy stawały na głowie, a jemu było wygodnie strzyc...

NASZE DZIECI

— Mamusiu kup mi nową laleczkę.

— Na co ci nowa, dziecinko? Twoja stara jest całkiem dobra.

— Ja także jestem jeszcze całkiem dobra, a przecież sprawiłaś sobie drugie dziecko.

★

— Mamusiu, kup mi harmonijkę!

— O nie, grałbyś cały dzień nad głową, tak, że nie mogłabym pracować.

— Ale, mamusiu, ja będę grał tylko wtedy, kiedy ty będziesz spała.

Z ODCZYTU O TAŃCU

Prelegent: — Tańce w dzisiejszych czasach, to nic innego, jak ustawowo dozwolone ściskanie się w takt muzyki. Co należałoby czynić, by temu zapobiec?

Głos z audytorium: — Usunąć muzykę!



BEZ PODPISU

LON CHANEY W SZKOLE

Na lekcji historii profesor miał wykład o królu angielskim Edwardzie VI. Ucząc poszanowania dla wyższej władzy, zwrócił się z zapytaniem do Chaney'a:

— Bo cóż może być wyższego od króla?

— As — odparł bez namysłu późniejszy artysta filmowy.

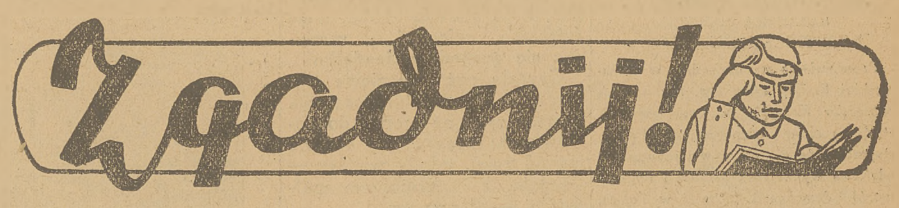
AMERYKANIN W RZYMIE

Pewien Amerykanin przyjechał do Rzymu. Przewodnik oprowadza go po mieście.

— Jak się panu podoba na przykład ten gmach?

— Phi... u nas w Nowym Jorku mamy takich tysiące...

— Taak? hm, możliwe... bo to szpital wariatów.



ROZWIĄZANIE ZADAŃ z Nr 12

(Seria III Nr 4)

Wiązanka świąteczna: „Wesołego Alleluja".

Wyrazy górne: sława, saletra, corso, barok, bryła, patera, Praga, koloryt, Marat, ampla, stal, hotel, etola, mamut, aleja, banat.

Wyrazy dolne: trawa, artel, epos, pokora, opał, kareta, trager, Tyrol, kotara, skalp, willa, walet, opal, Batum, kraje, altana.

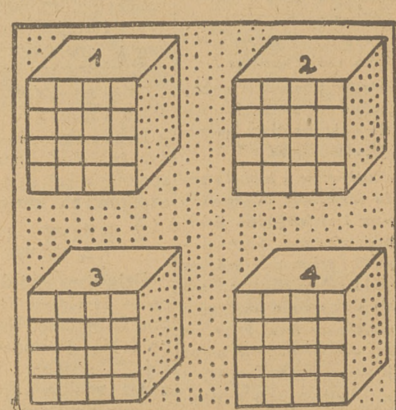
★

W numerze bieżącym kończymy punktowanie Serii V-ej naszego działu rozrywek. Rozwiązania zadań prosimy nadsyłać do 31 maja pod adresem: Redakcja „Młodzi Idą" — Dział Rozrywek — Warszawa, Mokotowska 3.

Listę nagród za trafne rozwiązania Serii IV podamy w nr 21.

SERIA V — NR 4

KWADRATY MAGICZNE (nad. Krawczyński Z. —Szczakowa 5 p.)



W podane kwadraty należą wpisać według podanego znaczenia po cztery wyrazy, które czytane poziomo i pionowa, mają jednakowe brzmienie.

Znaczenie wyrazów:

Kwadrat I: a) okrycie drzewa, b) cząsteczki osiadające na przedmiotach, powstałe przy parowaniu, c) skała podwodna, d) imię męskie.

Kwadrat II: a) pora roku, b) ptak z rodziny czaplowatych, c) minerał dający się łupać (łyszczyk), d) tytuł staroszlachecki.

Kwadrat III: a) ptak domowy, b) góry w Europie, c) częściowa wypłata należności, d) pokój bawialny (wspak).

Kwadrat IV: a) przedmiot używany często w szpitalach, b) bożek mitologiczny, c) szata używana przez starożytnych Rzymian, d) napój wyskokowy

REDAGUJE KOMITET
Redakcja i Administracja: Warszawa, ulica Mokotowska Nr 3, tel 851-69
Oddział w Łodzi, Kopernika Nr 8, tel. 128-02
B-60269 Drukarnia OMTUR, Warszawa, Polna 34

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 40.— zł, kwartalnie 110.— zł, półrocznie 220.— zł. Wpłacać należy na adres Administracji „Młodzi Idą", Warszawa, ul. Mokotowska 5, Konto PKO Nr 1 — 1253.

Pod znakiem jedności wsi i sojuszu robotniczo-chłopskiego

manifestuje 2 i pół miliona chłopów

Nie spotykana w historii polskiego ruchu ludowego manifestacja wsi miała miejsce w dniu tegorocznego Święta Ludowego. Ponad dwa i pół miliona chłopów w całym kraju demonstrowało na rzecz pokoju, przyjaźni z narodami słowiańskimi, jedności chłopów, sojuszu robotniczo - chłopskiego i na rzecz podniesienia wydajności produkcji rolnej.

Podpisana na kilka dni przed świętem deklaracja o jedności działania obydwu stronnictw ludowych — nie tylko uzyskała wyraz zewnętrzny we wspólnych kolumnach marszowych SL i PSL, lecz ożywiła nową, historyczną treścią wszystkie obchody i uroczystości. Obok chłopów, wspólnie maszerowali robotnicy, zjednoczeni pod sztandarami PPS i PPR, a awangarda narodu — młodzież polska tworzyła jedną, zwartą kolumnę, symbolizującą jedność młodych — stanowiącą podstawę jedności całego narodu.

Poza szeregiem centralnych obchodów, zorganizowanych w Warszawie, Bochni (woj. krakowskie), Kielcach, Zamościu (woj. lubelskie), Białogardzie (woj. szczecińskie), Rzeszowie i Legnicy (woj. wrocławskie), Opolu i Dzierżonowie, w całym kraju chłopi żywo manifestowali w dniu swego Święta.

Centralny obchód w Warszawie zgromadził na Pl. Zwycięstwa 100 tys. rzesze manifestantów. Biało-czerwone, zielone i czerwone sztandary oraz transparenty podkreślające jedność ruchu chłopskiego i solidarność z masami chłopskimi, wyrosłe na tle barwnych strojów ludowych, tworzyły niezwykły w kolorycie i jednocześnie pełen treści obraz.

JEDNA PARTIA ROBOTNICZA RĘKOJMIĄ SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO

Przemawiając na obchodzie w Bohaterskiej Stolicy, sekr. gen. SL, ob. *wicepremier Korzycki* po omówieniu historii ruchów ludowych w Polsce, stwierdził, że dla chłopów i robotników właściwe wyzwolenie przyniósł dopiero ustrój demokracji ludowej w Polsce. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i Armii Polskiej w walce z hitleryzmem, powróciliśmy na prastare ziemie piastowskie, które my — chłopi polscy uprawiamy jako swoją ojcowiznę.

Chłopi polscy mogą pracować spokojnie na Zachodzie — stwierdził wicеprem Korzycki — bo na straży ich pracy stoi cała słowiańszczyzna.

Na zakusy niemieckie i kapitalistycznego Zachodu odpowiemy zwiększonym wysiłkiem pracy i zacieśnieniem jedności — stwierdza wiceprem. Korzycki.— *W jednej partii robotniczej widzimy rękojmię sojuszu robotniczego, zaś właśną deklarację z 10 maja o współpracy SL i PSL uczyniliśmy krok, który nie pozwoli więcej wciągać chłopów na pozycje negacji wobec 'Polski Ludowej.*

Deklaracja ta jest wielkim krokiem naprzód do stworzenia jednolitej reprezentacji całej wsi polskij.

Sekretarz generalny PSL, *poseł K. Banach*, przemawiając na Placu Zwycięstwa stwierdził, że święto to symbolizuje jedność ruchu ludowego, jedność, która od dawna była tęsknotą mas chłopskich.

Niechaj Mikołajczyk służy komu chce i zarabkuje u kogo chce — stwierdza pos. K. Banach — *ale odmawiamy mu prawa powoływania się na chłopów, których zdradził.*

„Rozniеście z tego świata radosną wieść na kraj, że jedność ruchu ludowego jest już bliska i bliską jest chwila, w której masa chłopska w całej swej sile zaważy na rozwoju Polski Ludowej".

CHŁOP WSPÓŁBUDOWNICZYM NOWEGO ŁADU

W imieniu władz naczelnych PPS i PPR przemówił do zebranych na Placu Zwycięstwa *wicemarszałek Sejmu tow. R. Zambrowski*, witając braci chłopów zjednoczonych pod sztandarem SL wypróbowanego w walce o sojusz robotniczo-chłopski oraz tych, którzy przybyli pod sztandarami odrodzonego PSL, dając swoją obecnością tutaj świadectwo otrząśnięcia się od wpływów dywersji mikołajczykowskiej.

Przez długie wieki trwała samotna walka chłopów o ich wyzwolenie i byt aż dojrzała świadomość, *że tylko w sojuszu robotniczo - chłopskim osiągnąć można te cele. Powróciwszy dzięki współpracy polsko - radzieckiej na prastare ziemie piastowskie, chłop polski strząsnął jarzmo rządów obszarniczych i kapitalistycznych i zbudował w to miejsce nowy porządek społeczny i polityczny.*

W klasie robotniczej, a ostatnio i na wsi — stwierdza tow. R. Zambrowski rozwinął się ruch współzawodnictwa pracy, który uczynił z mas ludowych świadomych budowniczych lepszego jutra. *To lepsze jutro widzimy jednako Wy chłopi i my — przedstawiciele klasy robotniczej. Partie robotnicze zawsze stały na stanowisku obrony własności drobnych gospodarstw rolnych i popierając samodzielne gospodarstwa rolne przez organizowanie spółek maszynowych i popieranie rozwoju spółdzielczości, która uwolnić ma chłopa od wyzysku prywatnych handlarzy.*

ŚWIĘTO NARODU

W imieniu CKJ Młodzieży, przemówił do zebranych przewodniczący Naczelnej Rady Młodzieży ZMW RP Wici — *kol. Ignar*, który oświadczył m. in.:

W dniu dzisiejszym w jednych szeregach maszerują SL-owcy i PSL-owcy, członkowie ZSCh i partii robotniczych. W szeregach tych nie brakuje chłopskiej młodzieży wiciarskiej, nie brak i młodzieży robotniczej. W ten sposób chłopskie Święto Ludowe stało się świętem narodowym, podobnie jak święto robotnicze w dniu 1 maja.

Niezadługo wszystkie organizacje młodzieży zjednoczą się, aby zdwoić siły, tak potrzebne dla dźwigania społecznego gospodarstwa i upowszechnienia kultury.

Młodzież robotnicza i chłopska przez współzawodnictwo w pracy, pilną naukę zawodową i wychowanie w duchu demokracji ludowej przyczynia się do odbudowy i podniesienia całego kraju a w nim zniszczonej i zaniedbanej wsi polskiej.

Młodzież polska posiada niezłomną wolę uczynienia z Polski wytrwałą pracą kraju silnego i szczęśliwego. Polska musi mieć trwale zabezpieczoną niepodległość. Młodzież buduje Polskę sprawiedliwą dla wszystkich ludzi pracy. Wieś polska wydźwignięta naszą pracą będzie wsią nowoczesną, korzystającą powszechnie z energii elektrycznej, wsią zamożną, oświeconą i kulturalną.

Powszechna organizacja „Służba Polsce" skupi do twórczej pracy wszystką dorastającą młodzież. Jest to droga do przygotowania zawodowego. *„Służba Polsce" wychowa nowego człowieka, przeobrazi naród w zwarty front budowniczych i obrońców Polski Ludowej.*

Zjednoczona we wspólnej organizacji młodzież chłopska i robotnicza ugruntuje sojusz robotniczo-chłopski.

Dla osiągnięcia naszych wielkich celów wewnętrznych i ugruntowania niepodległości potrzebna jest nam przyjaźń i pomoc innych narodów, którym ze swej strony winniśmy pomagać. Dlatego też powiązaliśmy się bratnimi uczuciami i wspólną organizacją z młodzieżą demokratyczną innych krajów. Nasza Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej walczy przeciw zaborczości i uciskowi, walczy o wolność i niepodległość narodów. Celem jej jest trwały pokój i sprawiedliwy porządek na całym świecie. Do celu tego zdążamy, maszerując w przednich szeregach wraz z młodzieżą Związku Radzieckiego i wszystkich narodów słowiańskich.

Pod Wrocławiem gospodarujemy na swoim

Zebrali się, jak zwykle w niedzielę, gospodarze tynieccy u Stanisława Gargali. Gromada ze spółdzielni — parcelacyjno-osadniczej w Tyńcu odpoczywa po 6 roboczych dniach tygodnia. Leniwie snuje się dym z krótkiej fajeczki starego Szydełko po gargalowej izbie. Południowa cisza w całej osadzie, tylko z dworskiego parku dobiegają radosne pokrzykiwania tynieckich dzieciaków.

„Huśtawkę im zmajstrowałem, koło starego buka, mają dzieciska uciechę" — uśmiecha się gospodarz Szydełko.

Gargala coś zawzięcie tłumaczy Józkowi Fleszarowi. Zawsze mają ze sobą do pomówienia: prezesujący osadzie już od roku, młody wiciarz — Gargala z sekretarzem spółdzielni — Fleszarem.

Nie tak to łatwo przyszło im nauczyć gromadę wspólnego życia i wspólnego nad ziemią trudu, nauczyć myśleć po spółdzielczemu przybyłych do Tyńca na osiedlenie husowskich chłopów.

Lubi sobie Gargala wspominać ten swój początkowy trud, spokojnie już dziś myślć o początkowych kłopotach.

Z HUSOWA DO TYŃCA NA NOWE ŻYCIE

Dzisiejszy spółdzielcy w Tyńcu — to chłopi ze wsi husów pod Łańcutem. Nie mieli łatwego życia gospodarze w husowskiej wiosce: rozdrobnione przez wiekowe działy grunty husowskie, chude piaszczyste pólka podkarpackie nie zdołały wyżywić wioskowych ludzi.

Bodajbyś nawet pazurami darł ziemię, nic tylko cienkie żytko rodzi, a ziemniaki.

Znudziło się co młodszym takie biedowanie. Skrzyknęli się w 130 chłopa, wybrali sekretarza, wybrali prezesa i ruszyli w drogę na nowe życie. Zastali w Tyńcu spalony pałac, zaniedbany ogromny park, ale nie to było najważniejsze.

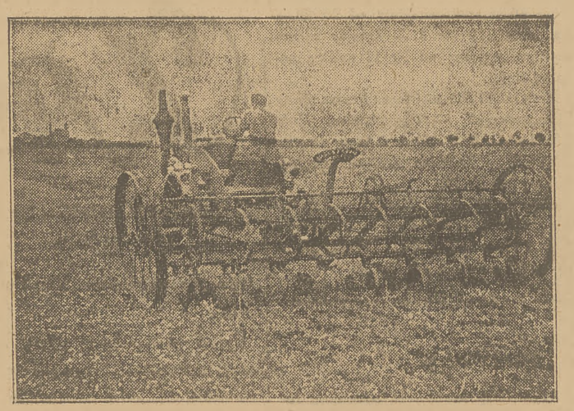
Przede wszystkim czekało na chętne ręce husowskich chłopów 405 ha tłustego żyznego czarnoziemu, wymarzonej pod pszenicę i buraki cukrowe ziemi.

PIERWSZY ROK TYMIECKIEGO BYTOWANIA

Rozlokowali się ludzie, jak kto mógł, bądź w ocalałych domach wioskowych, bądź w zachowanym budynku dla robotników rolnych.

Zaczęła się robota.

Rozmaicie się darzyło w tym pierwszym roku tynieckiego bytowania.



Pracują traktory — dobro spółdzielcze

Były trudności: nie dopisały zbiory, po za tym trzeba było pewnego okresu czasu, aby z niejednolitej gromady powstała zorganizowana społeczność wiejska.

Ale od czegóż inicjatywa młodego pełnego zapału kierownictwa spółdzielni.

I dziś po roku może sobie pogratulować wyników pracy nad ludźmi wiciarz Stanisław Gargala.

Obecni mieszkańcy Tyńca, to świadomi swoich zadań na Ziemiach Odzyskanych, świadomi obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny spółdzielcy.

Spółdzielnia parcelacyjno - osadnicza w Tyńcu ukończyła tegoroczną akcję siewną, której ostatnim etapem było wysianie buraków cukrowych.

— Nie boimy się przednówka — mówią gospodarze tynieccy i jest w tym stwierdzeniu zasłużona duma.

Pięknie zapowiadają się gromadzkie tegoroczne zbiory: rośnie na polach młoda tęga pszenica, zielenią się bujnie łąki i pastwiska.

★

Stary Szydełko wyrusza na niedzielny gospodarski obchód. Zawsze tak lubi przy święcie dojrzeć rosnącego wspólnego dobytku.

Brukowana wiejska droga biegnie wzdłuż pałacowego parku, w głębi za drzewami bieleją mury spalonego pałacu.

Dawne to już czasy, gdy niemieckim Tinzem władała niemka - właścicielka. Wróciły do Polski dolnośląskie tereny — wróciła do swej właściwej nazwy wieś Tyniec.

Wiele sobie obiecują ludzie tynieccy po odbudowie spalonego budynku pałacowego. Bo i szkołę i świetlicę i bibliotekę możnaby w nim pomieścić.

Po przeciwnej stronie drogi, w dosyć znacznym oddaleniu od pałacu rozłożyły się zabudowania gospodarcze: stajnia i obora, obic ogromne i murowane.

„DUŃCZYKI" — DUMA I CHLUBA GOSPODARZY

Konie i krowy, które są teraz na pastwisku — to duma każdego gospodarza we wsi.

Rzeczywiście imponująco wyglądają stada pasące się spokojnie na gęstej trawie.

Na nowe gospodarstwo przybyli chłopi bez koni i krów. Konie otrzymali na dogodnych ratach przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Wszystkie pochodzą z duńskiego transportu i wyróżniają się silną budową. „Duńczyki" okazały się niezastąpione przy uprawie ciężkiej dolnośląskiej ziemi.

Zwierzęta wszystkie są świet nie utrzymane: mają lśniącą sierść i dobrze zaokrąglone boki. Wesoło pląsają dwa źrebaki wśród dorosłych klaczy.

Stado liczy razem z młodym przychówkiem ponad 30 sztuk.

Tuż obok krowy sennie żują zieloną karmę. Dochowała się osada ok. 50 sztuk mlecznych krów. Nie narzekają ludzie z Tyńca na brak mleka.

Daleko jak okiem sięgnąć rozciągają się spółdzielcze grunty. Również w lasy liściaste i stawy jest osada bogata.

Zyski z tego wspólnego gospodarowania oblicza się w Tyńcu na podstawie odrobionych dniówek roboczych.

Tak będzie aż do zapowiedzianej na jesień parcelacji gruntów. Pobudują się gospodarze na nowych parcelach, zaczną indywidualną gospodarkę. Ale nie po sobkowsku, każdy dla siebie!

JUŻ ODTĄD ZAWSZE RAZEM

Rok wspólnej pracy nauczył ludzi doceniać korzyści gromadnego wysiłku, nauczył ich myśleć po gromadzku.

Wspólnie znów w roku przyszłym zaorają traktorami (jest ich trzy) ziemię. Razem radzić będą o gospodarskich sprawach, zbierać się w świetlicy, obchodzić święta.

Naprawdę piękną jest ta wiejska społeczność, wyrosła na gruzach junkierskiej, pruskiej pychy.

Dorota Wierzbicka